Nr. 194 We Lwowie Sobota dnia 14. Lipca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Dwie manifestacje.

Lwów 13. lipca.

Hrabia Paryża ma szczęście do jenerała Boulangera, albo też odwrotnie. Zdarza się to bowiem nie po raz pierwszy, że ile razy jeden z nich wystąpi z jaką manifestacją przed oblicze narodu francuskiego, gwoli wymalowania mu w kolorach najjaskrawszych tego olbrzymiego i niezwykłego szczęścia, jakiego by się miał spodziewać, gdyby swoje losy chciał złożyć w ich ręce — natychmiast, jak kulawy djabeł, pojawia się w niejakiem oddaleniu postać drugiego i obiecuje na inny sposób i innemi słowy to samo. Porządek, w jakim to czynią, kto za kim postępuje, kto jest pierwszym a kto drugim, to rzecz obojętna. Aby się zresztą nawzajem nie krzywdzić, mieniają się pod tym względem. Dawniej był pierwszym jenerał Boulanger, a drugim hrabia Paryża, dzisiaj pierwej zamanifestował się hrabia Paryża, a po kilku zaledwie dniach odezwał się już jenerał.

Manifest hrabiego Paryża znamy. Przebywającemu na wygnaniu pretendentowi do tronu królewskiego we Francji zdawało się, że pora obecna jest właściwą do ponownego przypomnienia się światu i do powtórnego napisania odezwy. W okólniku do merów konserwatywnych gmin francuskich, roztacza hrabia Paryża obraz przyszłości, jaka czeka Francję, gdyby się jej zachciało znowu żyć pod berłem królewskiem, w słowach pięknych i serdecznych maluje długi obraz wolności, jakaby przypadła w udziale wszystkim, a w szczególności gminom, gdyby Francuzi zdobyli się na tyle odwagi, by wypędzić wszystkich republikan i udali się do skarbca narodowego, by wyjąć ztamtąd koronę królewską — notabene jeżeli tam jeszcze jest — i przesłali ją w prezencie hrabiemu Paryża, z prośbą, by był łaskaw włożyć ją na skroń i pofatygować się do Francji, gdzie znajdzie dla siebie przygotowany złocisty — albo tylko pozłocony — tron królewski. Biorąc rzecz z osobistego stanowiska hrabiego Paryża trudno mu właściwie wziąć za złe napisanie okólnika do merów. Pretendenci tego rodzaju zwłaszcza, jeżeli żyją na wygnaniu muszą od czasu do czasu odezwać się do narodu, nad którym pragną koniecznie panować, inaczej bowiem mogłoby się bardzo łatwo stać, że w krótkim stosunkowo przeciągu czasu wszelka o nich zaginęłaby pamięć a to tembardziej, że ich przeszłość żadnym wybitniejszym nie wyszczególniła się czynem.

Aby się więc przypomnieć Francuzom, hrabia Paryża dobrze zrobił, że się odezwał. Z tem wszystkiem jednak wątpić należy, ażali wydalony pretendent wielką sobie wyświadczył usługę, pisząc okólnik do merów francuskich i czy może się zeń wielkich spodziewać rezultatów. Naród francuski hołduje wprawdzie bardzo często kultowi osobistemu, ale mimo to nie należy on do tych, którym można imponować pisanemi manifestami i do tego jeszcze importowanemi z zagranicy. Okólnik hrabiego nie zjedna mu z pewnością wśród ludności francuskiej ani jednego zwolennika. Cała sprawa byłaby też minęła w największym spokoju i nikt nie byłby o niej mówił, gdyby rząd francuski nie był popełnił nieroztropnego kroku i nie był skonfiskował okólnika hrabiowskiego. Interwencja ta rządu oddała hrabiemu wielką usługę i przyczyniła się do spopularyzowania jego manifestu. Byłoby z pewnością więc mądrzej, gdyby rząd tego był nie uczynił. Teraz mówią przynajmniej o manifeście i o hrabi Paryża — ale też tylko tyle.

Być zresztą może, że w chwili, w której słowa te piszemy, nad Sekwaną już o całej aferze zapomniano, że mówią już o czemś innem, bo mają już nowy temat. Jenerał Boulanger złożył mandat! To także coś w rodzaju manifestu. Nie wiadome nam jeszcze wprawdzie wszystkie szczegóły, towarzyszące decyzji byłego ministra wojny, ale z tego, co nam donosi skąpy telegram, okazuje się, że złożenie mandatu deputowanego odbyło się w izbie prawodawczej z całą dramatycznością, która u Francuzów łatwo, jak wiadomo, się zapalających, może wywołać efekt. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy też krok jenerała Boulangera nie był głównie — jeżeli nie wyłącznie — obliczony na tenże efekt. Właściwego bowiem powodu, mogącego dać pochop aż do złożenia mandatu, nie możemy się dopatrzyć w wiadomościach, jakie dotychczas mamy z Paryża. Przyznać wprawdzie należy jenerałowi Boulangerowi, że on w tej izbie nie ma co robić, że w obecnym jej składzie nie ma miejsca, jeżeli nie dla jego osoby, to w każdym razie ani dla jego programu, ani dla jego aspiracyj. Wypiera się, co prawda, zawsze jenerał Boulanger, jakoby żywił jakiekolwiek intencje antyrepublikańskie, zapewnia on ciągle, że jedynem jego dążeniem zabezpieczenie rzeczypospolitej. Ale ani dotychczasowe jego postępowanie, ani przyjaciele jego dotychczasowi, którzy mu pomagali do zajęcia dotychczasowego, nie mogą tego w zupełności potwierdzić. Prąd, którym płynie jenerał Boulanger, może go bardzo łatwo unieść dalej, aniżeli on sam tego pragnie, aniżeli on dzisiaj może i chce przyznać.

Jakkolwiekbądź na wszelki jednak sposób przyznać należy, że z tą izbą i z jej dzisiejszym składem celów swoich nie osiągnie, i dlatego ze swojego stanowiska postępuje z całą konsekwencją, domagając się jej rozwiązania. Jest jednak także z drugiej strony rzeczą więcej niż naturalną, że nikt chętnie nie podpisze własnego wyroku śmierć, że więc także i izba deputowanych nie uchwali sama, bez naglących powodów, swojego rozwiązania. Wśród takich okoliczności — Boulanger musiał złożyć mandat, jeżeli sobie chciał otworzyć pole do działalności poza-parlamentarnej, jeżeli chciał być pewnym, że znowu na czas pewien zajmie opinję publiczną.

Projekt wykupna propinacji.

II. Dopiero w roku 1875 udało się przeprowadzić w Sejmie ustawę o zniesieniu prawa propinacji, która sankcjonowana w grudniu r. 1875 ogłoszoną została w roku 1877. Według tej ustawy prawo propinacyjne w Galicji ma być zniesionem za wynagrodzeniem. Propinacyjne prawo wyszynku i sprzedaży napojów pozostało jednak w całej swej rozciągłości przy uprawnionych jeszcze przez lat 26 licząc od dnia, w którym orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacji, dla uprawnionych w całym kraju wydane, staną się prawomocnemi. Termin ten rozpoczął się w dniu 1. stycznia 1885 roku, zatem z końcem grudnia 1910 gaśnie w naszym kraju wyłączne prawo propinacyjne wyszynku i sprzedaży napojów, uprawnionych właścicieli tabularnych majętności i pojedyńczych osób, oraz propinacyjne prawo wyszynku także w tych miastach, w których zniesienie prawa propinacji nie ustąpi na mocy osobnej ustawy.

Po upływie 26-letniego okresu zastrzeżonem jednak zostało właścicielom propinacji prawo rzeczowe do jednego szynku w obrębie odnośnej miejscowości. Na spłacenie wynagrodzenia właścicielom tego prawa, utworzony został fundusz propinacyjny, który składa się: z rocznych opłat od szynkarzy, z jednorazowych opłat od zakładania gorzelń, browarów i miodosytni a w końcu z grzywien nakładanych za przestępstwa w sprawach propinacyjnych. W miastach zaś, które posiadają w całości prawo propinacyjne w obrębie gminy miejskiej, powyższe opłaty i grzywny stanowią osobny fundusz wynagrodzenia propinacyjnego dla tego miasta, z którego wpłyną. Funduszem propinacyjnym zawiaduje Wydział krajowy a stan majątkowy tego funduszu wynosił z końcem roku 1887 kwotę 3,635.684 złr. 75 cnt., z czego na fundusz propinacyjny t. zw. wiejski przypada 3,181.100 złr., zaś na specjalny fundusz propinacyjny 54 miast przypada 454.584 złr. 75 cnt. W ostatnim roku wzrósł fundusz propinacyjny ogółem o 391.281 złr. 25 cnt. Odtąd fundusz ten powiększać się będzie znacznie przez wpływanie coroczne jednego miljona, który skarb państwa wypłacać ma tytułem odszkodowania, począwszy od roku 1889 do roku 1910 stosownie do §. 26. nowej ustawy gorzelnianej funduszowi propinacyjnemu.

Owoż obecnie podniesioną została w sferach rządowych myśl, ażeby przy pomocy funduszu propinacyjnego i tego miljona wyznaczonego ze skarbu państwa, przystąpić natychmiast do wykupna i zindemnizowania przywileju propinacyjnego, nie czekając wcale roku 1910, i przywilej ten wykupić w całości wraz z prawem rzeczowem do jednego szynku, które ustawa o zniesieniu prawa propinacji z r. 1875 właścicielom zawarowała. Projektu tego chwycił się rząd całą siłą, polecając lwowskiemu namiestnictwu zebranie materjałów i wypracowanie odpowiedniego projektu. Z natury rzeczy wypływa, że zebranie mnóstwa dat, wykazów i w ogóle całego materjału, na którym oprzeć będzie można przyszły projekt, wymaga dłuższego czasu, mimo to pospiech, z jakim rząd w tej mierze postępuje, spodziewać się każe, że już na najbliższej sesji przedłożonym zostanie Sejmowi projekt całkowitego wykupna przywileju propinacyjnego. Radca dworu Karasiński, któremu poruczono zebranie materjału i ułożenie projektu, bawi obecnie we Wiedniu, dokąd udał się na wezwanie ministerstwa, a jak nam sygnalizowano telegraficznie, odbywają się tam narady i w tych dniach zapaść ma w tym względzie ostateczna decyzja.

Sprawa wykupna przywileju propinacyjnego wywołała w kołach interesowanych z jednej strony pewne nadzieje polepszenia bytu wskutek otrzymania znaczniejszego kapitału, z drugiej zaś pewne obawy, czy rozwikłanie tak skomplikowanego interesu da się przeprowadzić bez straty materjalnej uprawnionych. Wszak reprezentacja krajowa zajmywała się tą kwestją przez lat przeszło 12 i ostatecznie nie zdołała przeprowadzić całkowitego wykupna prawa propinacyjnego, skoro uprawnionym zawarowanem zostało prawo rzeczowe do jednego szynku.

Kiedy w roku 1866 przedłożył Wydział krajowy Sejmowi projekt całkowitego wykupna propinacji, wówczas zastrzeżono, iż po ukończonem w całym kraju obliczeniu kapitału wynagrodzenia wywłaszczonym właścicielom, wyłączne prawo wyszynku przejść miało na własność kraju. Rząd nie chciał się jednak zgodzić na żadne tego rodzaju zastrzeżenie na rzecz kraju, ale domagał się bezwzględnego poddania wyszynku pod ustawę przemysłową i z tego powodu projekt ten wówczas upadł.

Czy i o ile zmienił dziś rząd swoje poglądy w tym względzie, nie wiadomo. Myślą jego przewodnią jest podobno, ażeby kraj objął na siebie przywilej propinacyjny, a dotychczasowych posiadaczy tego przywileju zindemnizował za pomocą obligacyj 5%, które stopniowo umorzone być mają w ciągu lat 21. Na umorzenie zaś tych obligacyj służyć ma dzisiejszy dochód z propinacji wynoszący przeszło 3 miljony rocznie; miljon wypłacać się mający przez rząd począwszy od roku 1889 do 1910 tytułem odszkodowania ubytku w dochodach propinacyjnych; coroczny dochód funduszu propinacyjnego wynoszący obecnie około 400.000 zł., oraz fundusz propinacyjny wynoszący dziś 3,635.685 złr. Co się zaś stać ma z prawem propinacyjnem po upływie 21 lat, a zwłaszcza z prawem rzeczowem do jednego szynku, na kogo przejdzie owe prawo własności, o tem zdaje się nikt nie ma jasnego pojęcia.

Według ostatniego obliczenia, takich szynków rzeczowych będzie ogółem w naszym kraju około 7.700, a licząc, że każdy szynk przynieść może w przecięciu minimum 200 zł. rocznie, zatem rozchodzi się tu o roczny dochód w kwocie zł. 1.540.000, który przepadłby bezpowrotnie i utonął w kieszeniach szynkarzy, którzy na podstawie ustawy przemysł. otrzymaliby od rządu koncesje na prawo wyszynku. Owoż, zdaniem nasze, kmraj powinien domagać się przynajmniej oddania mu na własność tych szynków rzeczowych, z których dochód mógłby być użytym bądź na jakie inwestycje, bądź też na obniżenie dodatków krajowych, przez co wszyscy opodatkowani, a zatem i dzisiejsi właściciele tych szynków doznaliby znacznych ulg w dotychczasowych ciężarach. Administrację tymi szynkami możnaby było prowadzić przy pomocy podziału całego kraju na okręgi i wypuszczać okręgami szynki w dzierżawę, jak to Wydział krajowy w roku 1866 projektował. Rozchodziłoby się jeszcze o to, co się ma stać z dzisiejszemi karczmami i gruntami, na których te domy są pobudowane. Budynki te będące własnością uprawnionych, nie mogłyby być wywłaszczone na rzecz kraju, chyba, żeby właściciele tychże chcieli dobrowolnie takowe odsprzedać.

Zresztą najkorzystniejby było, gdyby kraj wydzierżawiał tylko samo prawo rzeczowe wyszynku, nie troszcząc się bynajmniej o pomieszczenie dla dzierżawcy, przez co uniknąłby znacznych kosztów, jakie administracja i reparacja budynków musiałaby za sobą pociągnąć. A rzeczą byłoby dzierżawców postarać się o stosowny lokal, co nie przyszłoby im z trudnością, gdyż każdy dotychczasowy właściciel chętnieby im swą karczmę wydzierżawił.

Drugą ważną dla naszego kraju sprawą, którą należałoby załatwić przy sposobności prowadzenia z rządem rokowań w sprawie wykupna propinacji, byłoby wyjednanie na rzecz kraju opłat i dodatków do podatków konsumcyjnych, które w wysokim stopniu przyczynićby się mogły do ulżenia budżetowi krajowemu. Od lat kilku kraj domaga się zaprowadzenia tych dodatków, Wydział krajowy jeszcze przed 3 laty udzielił w tym względzie rządowi obszerny i wyczerpujący projekt i dotąd nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Cała sprawa ugrzęzła gdzieś głęboko, a przecież takie dodatki na rzecz kraju istnieją w innych prowincjach austrjackich. Co się tyczy finansowej strony wykupna propinacji, tej nie chemy i nie możemy tutaj poruszać, gdyż ta zależną będzie przedewszystkiem od projektu, jaki rząd przedstawi, a następnie od różnych konjunktur oraz od tego, czy wynagrodzenie wypłacone zostanie uprawnionym w gotówce czy też w obligacjach, a nie chodzi tu o rzecz małą, gdyż propinacja nawet z wyłączeniem miast reprezentuje kapitał około sześćdziesięciu miljonów.

W ostatnich dniach obywatele obwodu żółkiewskiego zebrawszy się na wspólną naradę w kwestji wykupna propinacji, podnieśli między innemi, że byłoby niesprawiedliwą rzeczą, przeprowadzać wykupno prawa propinacji na podstawie dochodu, przyznanego swego czasu przez komisję, gdyż wielu właścicieli poczyniło znaczne wkłady inwestycyjne, oraz, że wiele fasyj z obawy przed większym podatkiem, podano niezupełnie zgodnie z rzeczywistością. Przyznajemy, że w wielu miejscowościach wskutek wkładów, lub zmiany stosunków lokalnych, dochód z propinacji mógł się znacznie zwiększyć, gdyż, jak niektórzy twierdzą, wynosić ma dziś ogólny dochód z propinacji fasjonowany pierwotnie na 3 miljony, około 5 do 6 miljonów, — mimo to jednak za podstawę do wykupna mogą służyć jedynie prawomocne orzeczenia komisji i ani przez chwilę łudzić się nie można, ażeby rząd lub Sejm zgodził się na to, aby komisja, która 6 lat przeprowadzała szacowanie dochodów propinacyjnych, dziś znów na nowo czynności tej miała dokonywać. Przez to nietylko bowiem sprawa wykupna tego przywileju odwlekłaby się znów na lat kilka, ale postępowanie podobne łatwo pociągnąć by mogło w swych skutkach nieobliczalne szkody dla tych właścicieli propinacji, których dochód od owego czasu faktycznie się zmniejszył, a tem samem wywołać nieprzewidziane trudności i zawikłania.

Dziś nie wypada nam zatem nic innego uczynić, jak oczekiwać cierpliwie projektu rządowego i dopiero na podstawie otrzymanego substratu, poddać sprawę propinacyjną szczegółowemu rozbiorowi.

Polemika czeska z „Graždaninem“.

Znany ze swoich poglądów ekscentrycznych organ petersburgski *Graždanin*, redagowany przez księcia Meszczerskiego i podobno stanowiący codzienną pośniadaniową lekturę samego cara, wystąpił przed kilku dniami z artykułem dłuższym o Austro-Węgrzech, w którym w zwykły swój sposób omawiał sprawy zewnętrzne i wewnętrzne habsburgskiej monarchji. Nie potrzebujemy dodawać, że zarówno Cis- jak Translitawja, nie cieszą się sympatją w oczach książęcego tego publicysty, a wnioski, do których on z reguły dochodzi, gdy ten temat porusza, są zawsze równie tendencyjne, jak z założenia były nieprawdziwe i najczęściej na nieznajomości stosunków austro-węgierskich oparte. Z obowiązku dziennikarskiego przytoczyliśmy przed kilku dniami w artykule pod tytułem: „Karesy rosyjskie“, dwa najbardziej esencjonalne ustępy z tej najnowszej eskapady ks. Meszczerskiego i wypowiedzieliśmy pokrótce zdanie o niej z naszego punktu widzenia. To samo czyni obecnie staroczeska *Politik*.

Ta jednak poświęciła na ten cel olbrzymi artykuł wstępny aż o 3 szpaltach, zatytułowany: „*Graždanin* a nasze iluzje“. Widocznie dla Staroczechów i ich organu przewodniego, ważną jakąś nowością są ultrarosyjskie ekspektoracje *Graždanina*, jakich *nb.* czytało się już tysiące w łamach petersburgskiej, moskiewskiej, kijowskiej i t. p. prasy — albo też Staroczesi (— wyraźnie piszemy Staroczesi —) zaczynają pozbywać się bielma, które przez długie lata przeszkadzało im rozpoznawać jakość i barwę tego wszystkiego, co pochodziło z nad Newy. Jeśliby tak było, w takim razie gratulujemy pobratymcom naszym powrotu do.... zdrowia, pod hasłem: lepiej późno, jak nigdy.

Wracamy do artykułu polemicznego *Politik*'i z *Graždaninem*. U wstępu odpowiada on na pytanie, dla czego wychodzi w niemieckim, nie zaś czeskim języku. Od siebie zauważył był *Graždanin*, że to dzieje się zapewne dla tego, iż Czesi nieświadomie identyfikują cywilizację zachodnią z niemiecką, i tej ostatniej hołd składają. „Według tej teorji — tłumaczy organ dr. Riegera — należałoby upatrywać we fakcie, że w Rosji wychodzi *Petersb. Ztg.*, *Herold* i inne w języku niemieckim, również dowód uznawania przez Rosjan wyższości kultury niemieckiej. *Politik* wydajemy po niemiecku z tego samego powodu, który skłania naszych posłów do posługiwania się w Radzie państwa idt. językiem niemieckim, jakkolwiek mają prawo, przemawiania tam po czesku“. Język niemiecki — argumentuje *Politik* dalej — jest w obu razach niczem innem, jak tylko łatwiejszym środkiem porozumiewania się — Czesi natomiast zastrzegają się stanowczo przeciw przypuszczeniu, jakoby tem samem uznawali wyższość oświaty niemieckiej, lub identyfikowali ją z oświatą zachodnią.

Następnie przechodzi *Politik* do spraw, obchodzących ogół Przedlitawji, a poruszonych przez *Graždanina*. Mianowicie twierdził on pomiędzy innemi, że arcyks. Rudolf, gdy przemawiając w Serajewie, mówił o kulturze zachodniej, to jako „Niemiec“ miał na myśli tylko kulturę niemiecką. Tuż potem pisał *Gražd.*, iż Staroczesi błądzą grubo, jeśli sądzą, iż Austrja może nie być państwem niemieckiem. Austrja — zdaniem ks. Meszczerskiego — musi opierać się na Niemcach, katolikach i żydach, a o Austrji nieniemieckiej nie podobna nawet pomyśleć. Narodowe uprawnienie, poręczone konstytucją, nie da się przeprowadzić żadną miarą — na dowód czego przytacza *Gražd.* sytuację Rumunów w Siedmiogrodzie, zdradzając tem samem nieznajomość swoją różnicy pomiędzy austrjacką a węgierską konstytucją.

Przedewszystkiem tedy nie wolno — pisze w odpowiedzi *Politik* — przedstawiać arcyks. Rudolfa jako Niemca - narodowca. Jest on bowiem Austrjakiem. Dynastja habsburgska była, co prawda, z rodu niemiecką. To samo je-

35)

Pożary i zgliszcza.

(Ciąg dalszy).

Kozacy już plondrowali po obozie, oficerowie otoczyli skrępowanego naczelnika.

— Gdzie kasa! — szeptano w szeregach wojska — czy nam tu pohulać nie dadzą?

I oczy żołdactwa szły chciwe po trupach i obozie. Nagle spieniony łeb koński wynurzył się z gęstwiny, ordynans to był zakurzony, spotniały, czerwony jak upiór.

— Cofać się do wsi, natychmiast! — krzyknął podając majorowi pismo pułkownika.

— A to dlaczego?

— Tysiąc Lachów tu idzie. Nie dacie im rady dzisiaj. Wracajcie z jeńcami!

Zawrócił konia i pognał z powrotem.

— Formuj się, broń na ramię — na prawo zwrot w tył marsz!

Komenda niespodziana jak piorun przerwała marzenia o rabunku. Żołnierze z klątwą na ustach usłuchali jej bez ociągania i namysłu. Kozaków dziesiętnicy napędzali groźbą pletni — ruszano ku wsi...

Pod gromadką sosen na skraju puszczy zapanowała cisza grobowa. Dym opadał przybity rosą — bęben pochodu moskiewskiego oddalał się i cichł...

Nad tym ludzkim kurhanem zbierały się białe nocne opary i psy wioskowe, zwabione krwią, naszczekując i wyjąc okrążały pole bitwy.

Ofiara była dokonaną.

Aż około północy nad obozem pojaśniało od księżyca i jakby wyszły z tego światła, ukazały się dwa ciemne cienie. Bez szmeru i głosu kołowały wśród trupów i wyglądały w tem fantastycznem otoczeniu jak patrony kraju, co z nieba przyszły — by olejem wybranych namaścić czoła swoich rycerzy. Nad każdym się pochylili i patrzali w blade oblicza, aż doszli do największego stosu ciał. Jeden po drugim usuwali zabitych — aż nagle...

— Nagle jęk się wzniósł nad polaną, krótki, rozpaczliwy, i jedna postać osunęła się na ziemię, na trupa powstańca, co leżał piersią na purpurze sztandaru już sztywny, bez ducha.

I znowu cisza. Bór szumiał głucho, a zdala dolatywały od wsi dźwięki pastuszej surmy — nikt nie jęczał i nie wzdychał.

— Panienko! — szepnął stłumionym głosem drugi cień człowieczy — klękając obok trupa Swidy — nie płaczcie, Bóg tak chciał! koniec — przerwało łkanie.

Ona podniosła głowę i spojrzała w niebo oczami zamgionemi rozpaczą i bólem.

— Boże, Boże! zabili mi go, zabili! — wyszeptała bezdźwięcznie — wszystko, co kochałam wzięła Polska — wszystko... a teraz — o Boże, weź mnie! Jam go sama dała śmierci — jam go sama zabiła! Osunęła się znowu na zwłoki.

Stary sługa klęczał ciągle, rękawem łzy otarł, ręce złożył — i półgłosem począł odmawiać pacierz.

— Zabierzmy go, Ignacy, ztąd! — ozwał się po długiej przerwie głos kobiety — już spokojny, ale zmieniony do niepoznania — by go nie rzucono we wspólny dół z Moskalami, co tu leżą! Pochowamy go sami, gdzie w puszczy! To będzie mój grób.

We dwoje dźwignęli z ziemi zwłoki powstańca, dziewczynka wzięła w swe ramiona zwisłą głowę — i poszli z tem drogiem brzemieniem w gęstwinę — gdzie stał prosty chłopski wóz strażnika. Złożyli go na słomie, stary na martwe ciało zarzucił swą świtę — i ruszyli krok za krokiem niknąc w gąszczu.

Byli tak zgnębieni, tak przybici oboje, że nie zważali na gwar coraz bliższy, na trzask gałęzi, na tętnienie koni — i nie spostrzegli, jak z gęstwiny wynurzyły się lufy strzelb, siwe kurty powstańcze, kilka psów gończych — i spienione łby końskie.

— Hej, kto tam? — krzyknął ktoś, jadący na przedzie — na widok wozu i ludzi.

Władka Wismund podniosła głowę. Coraz więcej zbrojnych wychodziło na polanę, a wśród nich był także purpurowy znak z orłem — taki sam, jak ten, co pod sosną leżał skrwawiony! Spojrzała po ludziach, po broni i zwróciła oczy na tego, co ją zagadnął i co stał na czele oddziału.

— Zabieramy trupów! — odparła powoli.

— Trupów! A my od trzech godzin spieszymy im z pomocą.

— Za późno! — wyciągnęła rękę, wskazując sosny na skraju — wszyscy tam leżą... i nie pomocy im trzeba, a tylko grobów i sądu bożego nad tymi, co panują na ziemi!

Poszła spiesznie za wozem, co się już był oddalił nieco.

Partja pozostała jak rażona gromem — zgrozą zdjęta i rozpaczą! Żeby zarząd ich wysłał dniem pierwej!...

A Władka szła obok zwłok narzeczonego i w myśli jej, czarnej jak ten bór, stanęła postać jego, życia pełna, energiczna, a tak bezmiernie ofiarna, i przypomniała sobie jego słowa cytowane niegdyś przez Czaplica: „Przekleństwem wspomną nasze imię pokolenia, co przyjdą“.

Zwiesiła głowę! Sąd Boży, co strasznym miał być dla katów Moskali, czy usprawiedliwi tych, co nosili imię Polaków i wysyłali setki ofiar, w las, po męczeństwo!

. . . .

A Kazimierz Swida leżał tymczasem na garści słomy, w więzieniu powiatowego miasteczka. Pod okienkiem co godzina przeciągały patrole z więźniami wśród bagnetów — i nie wracały nigdy z oskarżonymi.

Był to ostatni pochód Polaków.

Czasami słyszał jęki wleczonych i urągania straży, potem strzały lub krzyki i werble przy egzekucji.

Aż przyszła kolej na niego.

Ruszył on wśród patrolu żołnierzy z nabitą bronią, przeprowadzony gromadą gawiedzi. Nie było ani jednej znajomej twarzy! Wepchnięto go do sali, przed sąd wojenny, złożony z Aprasiewa i kilku oficerów.

Nie spojrzeli prawie na niego — wyrok był gotów.

— Służyłeś w wojsku rosyjskiem — będziesz rozstrzelany za godzinę!

Był na to przygotowany — schylił głowę.

— Chciałbym księdza przed śmiercią! — rzekł spokojnie.

— Nie ma czasu! Mamy z tobą parę słów do mówienia. Gdzie twój brat?

— Nie przyszedłem tu na wyznania, ani śledztwo. Wyrok zapadł — nie zależę od was! Dajcie mi pokój.

— Nie potrzebujemy ani twych wyznań, ani śledztwa. Mamy tu w papierach wszystkie nazwiska i wskazówki. Więzienia pełne, a szlak sybirski zatłoczony będzie wami. Brata twego nam braknie! Tego, co zaprowadził wojsko na ową przeklętą groblę, co dostawiał wam proch, pojmał Czaplica, i co nareszcie przed kilku dniami, zamordował oficera, assaułę Syrojedowa. Gdzie on?

— Zabity! — odparł Kazimierz.

— Kłamiesz, Lachu! Wśród trupów go szukano daremnie. Musiał uciec. Gdzie on? Ty wiesz!

— Nie wiem. W bitwie brat mi zginął z oczu! Macie policję i kozaków — psy niech tropią zwierzynę! Mnie nie pytajcie. Przedemną wieczność — księdza mi odmawiacie, więc się choć sam pomodlę! Nie usłyszycie już odemnie ani jednego wyrazu!

Aprasiew wstał. Blada jego twarz zapłynęła żółcią, jak u innych w rozdrażnieniu barwi się krwią. Zaśmiał się.

— Będziesz milczeć! Cha, cha! znajdę sposób na rozwiązanie ci języka! Hej, prowadzić go na plac egzekucji — niech u słupa czeka dalszych rozkazów!

Zwrócił się do dwóch służbowych kozaków.

— A wy mołodcy, ruszajcie w dziesięciu na dwór tego łotra. Dwór strząść od piwnic do strychu — i oddać następnie starszynie pod straż — a wy mi tu czwałem dostawcie żonę tego buntownika! Marsz!

Kozacy ruszyli pędem.

Kazimierz zbladł — i poczerwieniał!

— Panowie — ozwał się — moja żona słaba, chora, ma dziecko dwutygodniowe — nie przeżyje napadu! Oszczędźcie ją — wyście ludzie także — macie żony, matki, siostry! Ja wam przysięgam na Boga w niebie, jak go chcę oglądać po śmierci, że nie wiem, gdzie mój brat! Zabieracie ojca sierocie, zostawcie mu matkę przynajmniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dnak da się powiedzieć o dynastji rosyjskiej Holstein-Gottorpów, belgijskiej, angielskiej, duńskiej, portugalskiej, rumuńskiej, a nikt przecież nie będzie twierdził, że one są dziś niemieckie. Zresztą arcyks. Rudolf — dowodzi *Politik* — będąc w Zagrzebiu, kładł profesorom i studentom Uniwersytetu, wyraźnie na sercu, pielęgnowanie języka kroackiego, z czego wypływa jasno, iż następca tronu nie identyfikuje oświaty zachodniej z niemiecką.

Starocześ nie tracą nadziei, że z czasem zwyciężą w Austrji także w praktyce zasada narodowego równouprawnienia, która obecnie egzystuje zawsze jeszcze tylko w teorji. Lecz przemieniać Austrję w państwo słowiańsko-prawosławne, o tem oni nie myślą oczywiście. Jak dotychczas, tak i w przyszłości musi monarchja habsburska opierać się na Niemcach, Węgrach, Rumunach i Włochach, tak samo jak na innych narodach składowych. Nie może ona istnieć również bez katolików, których liczy do 29 miljonów — podczas gdy na cerkiew schyzmatycką przypadają w Austro-Węgrzech zaledwie 4 miljony, z czego tylko połowa Słowian (Serbowie). Wreszcie co do 1,300.000 żydów — to ostatecznie Rosja ma ich u siebie znacznie więcej. Odtrąciwszy tedy niesłowian, katolików i żydów, pozostałyby dla Austrji tylko owe 2 miljony Serbów, których chyba za mało jest dla mocarstwowego stanowiska monarchji Habsburgów!

„Dążymy do tego — kończy *Politik* — aby utrzymać monarchję jako związek równouprawnionych ludów, spodziewamy się, że te usiłowania nasze uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, a dla *Grażdanina* pozostawiamy do rozważania, czy właściwie po stronie rosyjskiej nie ma dobrych powodów, aby dla tych dążności naszych żywić bodaj odrobinę sympatji?“

Na co Czechja austrjacka potrzebuje i *quo titulo* może rościć sobie pretensje do sympatji *Grażdanina* i w ogóle Rosji? to dla nas — przyznajemy — jest rzeczywiście zagadką dość trudną do rozwiązania, jeśli trwamy raz przy premisie, iż cała przytoczona argumentacja monitora staroczeskiego płynęła z rzetelnego przekonania i dobrej wiary...

Korespondencje.

Wiedeń 11. lipca.

(„Ein bestellter Entrüstungsschrei.“ — Wiązanka tajemnic i prośba do pana ministra skarbu).

Wczorajszą przeciwko *Dziennikowi* skierowaną elukubrację starej *Presse* scharakteryzował bardzo trafnie tutejszy korespondent *Magdeburger Zeitung* nazywając ją *ein bestellter Entrüstungsschrei*. Protektorowie staruszki, na Himmelpfortgasse, nie mogą nam przebaczyć, że znamy ich zakulisowe tajemnice a jeszcze bardziej, że dzięki czujności prasy polskiej, nie udało im się przemycić rozmaite honory dla swoich protegowanych posłów. Wskutek bowiem tych głosów pan minister skarbu zmuszony był sam cofnąć propozycje już wygotowane i znajduje się w tem niemiłem położeniu, że na razie nie może wywiązać się z licznych obietnic. Jakkolwiek gniew tak zwanej matrony, jak stara *Presse*, srodze mnie dotyka, muszę niestety raz jeszcze narazić się na karcące zdradzić kilka drobnych tajemnic pana ministra skarbu, o których, spodziewam się, dowie się i *Presse*, rozumie się w 24 godzin po ich ogłoszeniu w *Wiener Zeitung*.

Oto wiązanka: Jak wam już doniosłem pan radca Korytowski upatrzony został na prezydenta dyrekcji skarbu we Lwowie. Trudno jednak było posunąć p. Korytowskiego odrazu z starszego radcy skarbowego na tak wysoką posadę. Uproszono zatem barona Jorkascha, który wstrzymał się jakiś czas z zamierzonem podaniem do dymisji. Tymczasem w ciągu jednego roku posunięto p. Korytowskiego stopniowo na radcę sekcyjnego, dalej na szefa biura prezydjalnego, a wreszcie na radcę ministerjalnego. Tak kilka już tygodni czekano p. Korytowski w miejsce ustępującego radcy Wallacha mianowany radcą dworu, a następnie dopiero prezydentem dyrekcji skarbu. Zastrzegam się przytem najsolenniej przeciw podejrzeniu, jakobym występował choćby przeciw tej nominacji, jak już bowiem w poprzedniej korespondencji zaznaczyłem, uważam pana Korytowskiego za najodpowiedniejszego dla Galicji prezydenta skarbu.

Radca Wallach, o którym powyżej wspomniałem, jest już od 15 lat hofratem i referentem salinarnego departamentu, a podaje się do dymisji dlatego, że o wiele od niego w służbie młodszy p. Hankiewicz jako przełożony nie bardzo grzecznie się z nim obchodził. Opowiadają sobie nawet o pewnych nie bardzo szczęśliwych poprawkach stylistycznych i językowych, które p. Hankiewicz umieszczał na referatach p. Wallacha. Departament salinarny obejmie po p. Wallachu starszy radca finansowy Ott ze Lwowa. Na to ostatnie wiadomość szczególny kładę nacisk, p. Ott był bowiem referentem departamentu salinarnego we Lwowie, a że nie umiał po polsku, wbrew zasadzie i ustawie, cały departament salinarny urzędował po niemiecku. Zastępcą p. Otta będzie prowizorycznie radca Postel z Wieliczki; z okazji tej zmiany jak najenergiczniej domagać się należy wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu departamentu salinarnego. Pan minister skarbu ma także i drugą sposobność okazania swej dla kraju życzliwości czemś innem, jak nowym podatkiem, mianowicie, bytoby bardzo na czasie przeniesienie do kraju całej technicznej i rachunkowej oddziału departamentu salinarnego, tak jak to w swoim czasie stało się z dyrekcją domeu i lasów. Nie idzie tu tylko o względy materjalne (cały bowiem personal składa się z dawnych urzędników), ile o zasadę decentralizacji władz. Niestety, do wiązanki moich tajemnic nie mogę dołączyć wiadomości o podobnym zamiarze pana ministra, może wyręczy mnie w tem *Presse* jako przyboczny organ Jego Ekscelencji. (*Ad.*)

Budżet wspólny.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosiła onegdaj zatwierdzone przez cesarza budżetowe uchwały delegacyj dla spraw wspólnych. Ze względu na „kojową sytuację“, jak zauważył jeden z dzienników, warto niektóre cyfry budżetu tego przypomnieć. Dzieli on się na części. Pierwsza obejmuje budżet zwyczajny, który obejmuje: ministerstwo spraw zagranicznych 4,112.090 zł. ministerstwo wojny:

a) wojsko	97,717.665 zł.		
b) marynarka	9,080.947 „	106,798.602 „	
ministerstwo skarbu		1,995.772 „	
kontrola rachunkowa		120.170 „	
razem		113,035.634 zł.	

Część druga — wydatki nadzwyczajne:

min. spraw zagranicznych		87.300 zł.
ministerstwo wojny:		
a) wojsko	20,964.666 zł.	
b) marynarka	2,137.280 „	23,101.946 „
razem		23,189.246 zł.

Część trzecią stanowią wydatki na wojsko i zakłady wojskowe w Bośnji, Hercegowinie i w okręgu Limu, a które wynoszą 4,423.000 zł.

Wreszcie część piąta obejmuje niebudżetowany szczegółowo kredyt nadzwyczajny „na zarządzenie już, dalej zarządzić się mające a względnie przewidywane dalsze prowadzenie rozpoczętych w r. 1887 wojskowych środków ostrożności“ — i składa się z trzech pozycyj:

a) już wydane	16,000.000 zł.
b) dalszy wydatek pozytywnie przewidziany	13,700.000 „
c) do użycia w razie niezbędnej potrzeby	17,600.000 „
razem	47,300.000 zł.

Oprócz tego są jeszcze kredyta dodatkowe na rok 1887 i 1888 — które wynoszą:

min. spraw zagranicznych	548.200 zł.
ministerstwo wojny	745.779 „
razem	1,293.979 zł.

Ogół wydatków zatem wynosi 189,241.859 zł. tak, że już tylko krok jeden, niewielki, a rozpoczniemy liczyć trzecią setkę miljonów. W tym wydatku naturalnie sprawy zagranicznych, skarbu i kontroli, reprezentują część stosunkowo drobną, bo 6,873.532 zł — zaś na ministerstwo wojny wypada 182,369.327 zł.

Oto wyraz pokojowej sytuacji w cyfrach!

Przyszły władca Abisynji.

Abisynja, zajmująca od niedawna dopiero uwagę Europy, stała się znów widownią tragicznego zajścia, jakie od czasu do czasu nawiedza dom tamtejszych władców, który bardzo rzadko kończą naturalną śmiercią.

Następca tronu Ras Area Selassi został w tych czasach otruty, negus Jan pozbawiony zatem został jedynego dziedzica swego państwa. Znany podróżnik afrykański Gerhard Rohlf pisze o tym wypadku w monachijskiej *Allg. Ztg.* co następuje:

Nie ulega wątpliwości, że Ras Area Selassi umarł, że mianowicie umarł w skutek otrucia. Jeden z najnowszych podróżników włoskich, którzy zwiedzili Abisynję, Filippini twierdzi, że śmierć ta nie jest klęską dla kraju, bo „ani biali ani czarni nie opłakują Ras Alui. Zachodzi teraz pytanie, kto zasiądzie na tronie po śmierci Jana. Ten jest wdowcem od lat dwudziestu i przypuszczać, że się drugi raz nie ożeni. Jest stary i liczyć się musi z faktem, że rzadko kiedy władca abisyński umarł naturalną śmiercią.

Zatem gdy życie skończył jedyny syn Jana, najwięcej dziś widoków na tron ma Menelek, król Szoa. Ta okoliczność jest bardzo miłą dla Włochów, bo Menelik nie tylko jest przyjacielem Europejczyków, ale też popierał zawsze usiłowania polityki włoskiej. Jest on bodaj czy nie najstarszym dynastą świata. Pochodzi z rodu Salamona, którego jedna gałąź schroniła się do Szoa, gdzie w nieprzerwanej kolei dotąd panuje. Nadto Menelek jest w ścisłem pokrewieństwie z dynastją do tronu. Przez zawojowanie Harraru i niektórych dzielnic południowych Galla, posiada on w tej chwili prawie taką potęgę, jak negus Jan. Mógłby zatem stworzyć państwo Abisynji, a ponieważ w czasie swego pobytu w Adenie, zżył się zasadami cywilizacyjnemi, nastałaby w takim razie w tej gorącej strefie, przy pomocy Włochów, nowa doba oświaty i kultury.

Rywalizuje z Menelikiem jego nieprzyjaciel zawzięty, Tekla Hajmanot, negus Godżamu, któryby także pragnął posiąść tron Salomona, ale ten nie wchodzi w rachubę, podobnie jak Ras Area, wuj negusa Jana. Uwzględnić jeszcze należy prawa synów Teodora, który — jak wiadomo — skończył śmiercią samobójczą. Ten zostawił trzech synów: jeden z nich Alamajo, zmarł w Anglji; drugi, najstarszy, Meszesza, jest gubernatorem prowincji Quorra; a najmłodszy, 21-letni, bawił w r. 1881 na dworze negusa. Ci jednak nie wystąpią z pretensją, podobnie jak potomkowie „Atse“. Słowo to oznacza tytuł dawnych cesarzy Abisynji, który następnie zamieniony został na „negus negest“. Z rodu tych „atse“ żyje dotąd tylko Asfa Wosen, ale żyje tak skromnie, że nie wygląda wcale na pretendenta. Pozwalam zatem przesądzać, które w danym razie przyjdzie może siłą zbrojną, ma tylko Menelik, król Szoa, i ten tylko utorowałby drogę cywilizacyjnym zamiarom państwa włoskiego.

W prawdzie i w takim razie nie obejdzie się bez rewolucji.

Można wszakże się spodziewać, że w końcu nastąpi doba pokojowa w Abisynji.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Radca dworu Karasiński, który przed tygodniem udał się był do Wiednia w sprawie projektu wykupna propinacji, powrócił już do Lwowa. — Członek wydziału krajowego, dr. Józef Wereszczyński, powrócił wczoraj z Krakowa.

Nekrologja. Zmarł w ostatnich dniach we Lwowie Franciszek Selbor Rylski, były właściciel dóbr Zagórza w Sanockiem, w 48 roku życia.

† **Stanisław Janicki**, znakomity i głośny zarówno w Polsce jak i po za jej granicami inżynier, który zmarł w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie d. 10. m., urodził się w roku 1836, w dniu 28. marca. W kraju brakło w te czasy wyższych zakładów specjalnych, Janicki więc po ukończeniu szkół w r. 1854 wstąpił do politechniki w Hanowerze, w r. 1856 uczył się w Paryżu do kraju wrócił w r. 1858. Zaraz rozpoczął pracę na kolei warszawsko-petersburskiej i zajął wybitne stanowisko przy budowie mostu na Wiśle pod Warszawą. Lesseps powołał go w r. 1865 na jednego z naczelnych inżynierów przy budowie kanału Suezkiego. Gdy kanał Suezki został ukończony, Janicki pracował jeszcze we Francji przy budowie dróg żelaznych. W Austrji według własnego planu zbudował fort Fiume. Dalej zregulował kilka portów a w r. 1876 pracował w Towarzystwie żeglugi parowej na rzece Moskwie nad zregulowaniem tej rzeki. Po powrocie osiadł w Warszawie i tu zasilał pracami pisma społeczne i specjalne. Z prac literackich, którym się i dawniej oddawał, piękne są jego listy z nad kanału Suezkiego, drukowane w *Tyg. illustr.* 1865 r. Rządy francuski, egipski i turecki wynagradzały go niejednokrotnie odznaczeniami. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Sobota (14.): Bonawentury — Dobrogosta. Wschód słońca o godz. 4. min. 9, zachód o godz. 8. min. 2.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dziś o godz. 6½ wieczorem odbędzie się we Lwowie w kościele katedralnym ślub panny Leontyny Panesch, córki zmarłego radcy wyż. sądu krajowego, z p. Wacławem Czernym, auskultantem sądowym z Nadwórny.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura onegdajszej doby była + 13·5°C., najwyższa była onegdaj w południe, najniższa wczoraj w nocy; pierwsza wynosiła + 19·6°C., druga + 8·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku między W a S, średnia temperatura doby około 15°C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne i niespokojne. co najwięcej deszcz chwilowy.

Mianowania. Profesor akademickiego wyższego gimnazjum we Lwowie, Grzegorz Cegliński, otrzymał posadę profesora przy gimnazjum państwowem w Przemyślu.

Sejmik relacyjny. Poseł na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Brzozów-Dynów, Konstanty Bobczyński, zaprosił swych wyborców na zgromadzenie, które odbędzie się 23. bm. w sali rady powiatowej w Brzozowie, dla złożenia sprawozdania z czynności poselskich.

Doktorat. Pan Adam Marjan Laugie, rodem z Tenczynka, otrzymał na Uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Dla weteranów z r. 1831 przesłał do naszej administracji wydział kasyna w Mościskach 10 złr. jako dochód z wieczorku, urządzonego dnia 7. bm.

„Skała“ w połączeniu z Kółkiem muzycznem „Czytelni akademickiej“ urządza w niedzielę dnia 15. lipca br. w ogrodzie „Skały“ przy ulicy Mickiewicza l. 28 zabawę towarzyską, wieczorek muzykalny i przedstawienie amatorskie. Początek zabawy o godzinie 4. po południu, wieczorek muzykalny rozpocznie się z uderzeniem godziny 8. wieczorem, następnie przedstawienie amatorskie. Kółko amatorskie „Skały“ odegra na następnem przedstawieniu „Papugi naszej babuni“, operetkę z francuskiego, do której już obecnie czyni przygotowania.

Z Uniwersytetu jagiellońskiego. Rektor Uniwersytetu jagiellońskiego na mocy służącego mu prawa. nadał stypendjum z fundacji śp. hr. Joanny Ledóchowskiej, p. Zygmuntowi Hendlowi, krakowianinowi, ukończonemu słuchaczowi politechniki wiedeńskiej dla dalszego kształcenia się za granicą w budownictwie i architekturze. Stypendjum to w kwocie rocznej 500 złr. pobiera stypendysta przez lat trzy, poczem zobowiązany jest nabyte wiadomości zużytkować dla dobra kraju ojczystego. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę wydziału lekarskiego tego uniwersytetu, dopuszczającą dr. Andrzeja Walentowicza na docenta prywatnego nauki weterynarji i policji weterynarskiej w Uniwersytecie jagiellońskim.

Sprzedaż Zakopanego. W sprawie licytacyjnej sprzedaży dóbr Zakopanego wyższy sąd krajowy w Krakowie uchwałą z dnia 10. lipca br. l. 11694 wezwał, jak się *Czas* dowiaduje, sąd obwodowy w Nowym Sączu o wstrzymanie wprowadzenia pp. Jakóba i Kunegundy Goldfingerów w posiadanie tychże dóbr. Zarazem polecił sąd wyższy sądowi obwodowemu w Nowym Sączu, aby akta tej sprawy bezzwłocznie mu przedłożył.

Uroczyste nabożeństwo na uczczenie patrona Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich pod wezwaniem błogosławionego Jana z Dukli, opiekuna m. Lwowa, odprawione zostanie w niedzielę dnia 15. lipca br. o godzinie w pół do 11. w kościele OO. Bernardynów.

Na rzecz kolonij wakacyjnych. Trzeci wykaz składek: Z listy dra Zygmunta Samolewicza: pp. Petelenz złr. 1, Czernecki 50 ct, Próchnicki złr. 1, dr. Samolewicz 5, razem 7·50; z listy dyr. Walentego Kozioła: St. Librewski, Frydrych, Maciszewski, Wiśniowski, Piątkiewicz, Fr. Hoszowski, po 1 złr.; Palmstein, nieczytelny, Nogaj, Froncz, Łomnicki, Skupniewicz, Dydacki, Bostel, M. Mazanowski, Dolnicki, Bogusz, po 1 50 ct.; W. Kozioł 1 złr.; ze składek 44·79; razem 57 złr. 29 ct.; z listy starosty Biernackiego 14 złr.; N. N. z Łopatyna za pośrednictwem administracji *Przeglądu* 2 złr., Apolonia Winiarzowa z listy składek 15·12, z listy radcy Karola Misińskiego: nieczytelni 6 złr., Tomkiewicz, Czaykowski, Prexell, Karol Misiński, N. N. po 1 złr., Reichan 2 złr., Kaszewko 8, Piwocki 21·50, oddział rachunkowy 1·50, Karszniewicz 10, Derdacki 16, Lubowicz 5, nieczytelni 1·55, razem 76·55: z listy dyrektora Kurowskiego z Brzeżan: prof. Spitzer 40 ct., Garlicki 30 ct., Kurowski 2 złr., razem 2·70; z listy Leona Walewskiego 10 złr., z listy pani Joanny Padewskiej 16 złr., z listy prezydentowej Mochnackiej: starościna Łozińska 1 złr., bar. Brunicka 2, bar. Romaszkanowa 5, Stanisława Szczepanowska 10, bar. A. Romaszkan 5, Władysław Kopecki 5, Rudolfowa 4, Blaszkowa 1, Mańkowska 1, dr. Opolski 3, nieczytelny 3, razem 40 złr. Poprzednio wykazano 1.860 złr. 68 ct., ogółem więc wpłynęło do kasy komitetu na rzecz kolonij chłopców i dziewcząt 2.101 złr. 84 ct.

Do komitetu weszło ogółem w terminie oznaczonym 150 podań chłopców o przyjęcie do kolonji. Na podstawie oględzin lekarskich chłopców przez dra Sieradzkiego, a dziewcząt przez dra Bylickiego i opinji szkolnej, jak również po zbadaniu stanu majątkowego rodziców, przyjął komitet 38 dziewcząt i 96 chłopców. Liczba przyjętych chłopców może jednak uledz zmianie, zależeć to bowiem będzie od wpływów dobrowolnych składek. Badania lekarskie wykazały: katary oskrzeli i żołądka, początkujące wady serca, niedokrewność itp. choroby, jakie przeważnie były reprezentowane wśród kandydatów i kandydatek do kolonij.

„Bez komentarza“. We wczorajszym numerze podaliśmy za lwowskim korespondentem praskiej *Politik* „na razie bez komentarza“ wiadomość o tem, że reskrypt ministerjalny, załatwiający przychylnie żądania Wydziału krajowego, dotyczące utworzenia stałej komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół rolniczych i wyznaczenia stypendjów dla kandydatów chcących się kształcić po za granicą kraju na nauczycieli szkół rolniczych, spoczywał spokojnie przez 3 lata w tutejszem namiestnictwie. Dziś chcieliśmy przypomnieć naszym czytelnikom, że o sprawie tej pisaliśmy już nader obszernie jeszcze w maju br. w nr. 144 *Dziennika Polskiego*, oraz podnieść z naciskiem, że sprawa ta mimo ponownego upływu 2 miesięcy, dotychczas nie została stanowczo załatwioną. Dowiedziawszy się jednak, że *Nowa Reforma* właśnie za komentarz odnoszący się do tej sprawy została onegdaj skonfiskowaną, pozostawiamy ją i dzisiaj „bez komentarza“ przypominając tylko rządowi, iż przynajmniej obecnie należałoby przyspieszyć załatwienie tej ważnej dla naszego kraju kwestji, aby bodaj w ten sposób naprawić złe, wyrządzone poprzednio „przez nieuwagę“ organów rządowych.

Po północy! Cyrk Borna przybył do Suczawy w sobotę w południe, a już naprzód zapowiedział był na ten dzień wieczorne przedstawienie. Tymczasem władza miejska poczęła robić trudności, co do pozwolenia na przeprowadzenie ciężkiego taboru cyrkowego przez most do miasta, a to w obawie, aby most — drewniany a stary — nie runął pod ciężarem. Skutkiem tego cyrk przed mostem odbywał kilkagodzinną kwarantanę i dopiero po długich pertraktacjach nad samym wieczorem uzyskał pozwolenie przebycia mostu. Właśnie zbliżała się godzina zapowiedzianego widowiska, kiedy cyrkowy tabor zaledwie stanął na wyznaczonym placu. W oczach tysiącznej publiczności poczęto na gwałt rozpakowywać wozy, dobywać drągi, płótna, krzesła itp. i budować cyrkowy namiot. Zapadła noc, pracowano przy świetle, a publiczność cierpliwie czekała... Nareszcie około godziny 11. w nocy ukończono pracę i tłumy spragnionych widzów rzuciły się do kasy cyrkowej. Oczywiście dyrektor urządził natychmiast przedstawienie, które trwało do godziny 1. po północy!.. Cyrk był przepełniony po brzegi... Taki zapał widzów nie bywa już chyba udziałem żadnego dzisiaj teatru! Cyrk Borna bawił w Suczawie trzy dni i cieszył się fenomenalnem powodzeniem.

Dwukrotnie usiłowane samobójstwo. Czerniow. *Gaz. Pol.* donosi: We wtorek nad wieczorem, jakiś izraelita skoczył w odzieniu z mostu miejskiego na środek rzeki i zniknął pod powierzchnią wody. Obecny tej scenie zarobnik Czarnuszka pochwycił w tejże chwili łódź, wpłynął na środek Prutu i po długiem poszukiwaniu wyciągnął na brzeg tonącego. Po ocuceniu zaprowadzono go do policji, gdzie zeznał, iż nazywa się Ozjasz Fränkel, liczy lat 35, jest izraelitą, bez zarobku i chciał odebrać sobie życie z powodu niesnasków rodzinnych. Na razie zamknięto go w areszcie policyjnym, gdzie przebył noc. Gdy jednak onegdaj przed południem otworzono drzwi do celi aresztanta, ujrzano Fränkla na ziemi broczącego we krwi. Okazało się, że nożykiem przeciął sobie gardło. Rana jest dość głęboką. Na razie opatrzył go dr. Flinker i odesłał do szpitala. Nie jest wykluczonem podejrzenie, iż Fränkel cierpi na pomięszanie zmysłów.

Kradzież dziecka. Na ostatnim odpuście w Milatynie wieśniaczka jakaś skradła drugiej dziecko. Do włościanki, która miała na rękach dziecię, przystąpiła nieznajoma kobieta i poczęła się zachwycać niemowlęciem. Następnie prosiła matkę, aby pozwoliła jej wziąć dziecię na ręce i pobawić się z niem. Włościanka wzbraniała się. Wtedy nieznajoma wręczyła jej sznur korali w zastaw, że dziecku nic nie uczyni złego i natychmiast je zwróci. Otrzymawszy dziecko do rąk, nieznajoma niepostrzeżenie się ulotniła.

Ojciec 117 dzieci. Tyle tylko dzieci ma Amerykanin Nero w Jonesborne w Ameryce. On sam podaje, że ma 108 lat. Ożenił się 9 razy. Dziewiąta żona ma obecnie 67 lat. Nero jest założycielem osobnej sekty religijnej i jest jej przełożonym.

Konkurencja cudotwórców. Dwaj bracia — rabini w Sadagórze, skutkiem niezgody rozłączyli się i młodszy pozostał na tronie ojcowskim, starszy zaś, otrzymawszy kilkadziesiąt tysięcy złr. tytułem odczepnego, przeniósł się był do Bojan. Obecnie bojaniecki cudotwórca, aby sadagórskiemu bratu nie ustąpić, postanowił wybudować sobie taki sam „pałac“ i synagogę, jakie istnieją w Sadagórze. Nie muszą mu też źle iść cuda, kiedy po niedługim w Bojanach pobycie ofiarowuje na budowę wraz z rozmaitemi dodatkami przeszło 100.000 złr. „Pałac“ stanie jeszcze tego lata.

Wdzięczność nauczycielki. *Kurj. Warsz.* donosi: W tych dniach we wsi Podymów, w okolicy stacji Rogów, zmarła śp. Aniela Ruszczyńska, staruszka, licząca 84 lat wieku. Kiedyś, za młodych lat, pełniła ona obowiązki nauczycielki prywatnej u pani K., obecnie właścicielki Podymowa. Śp. Ruszczyńska, przebywając w wielu domach, zapadła wreszcie na zdrowiu i opuściła szpital w stanie sparaliżowania. Biedną kobietą nikt z licznej rodziny nie chciał się zająć, jedna tylko pani K. otoczyła staruszkę najczulszą opieką i ofiarowała gościnność w swoim domu. Od lat blisko 20. Ruszczyńska przebywała w Podymowie, a umierając błogosławiła dawną swą elewkę i jej dzieci. Staruszka dawnemi czasy wygrała na loterji pół losu głównego, o czem jednak nikt nie wiedział. Dopiero urzędowy testament, złożony u jednego z adwokatów w Warszawie, wykrył tak starannie utrzymywaną tajemnicę. Majątek śp. Ruszczyńskiej, zwiększony procentami, wynosi obecnie około 50.000 rs., lokowanych w papierach procentowych w depozycie Towarzystwa kredytowego. Oprócz legatu 5000 rs., zapisanego siostrzenicy, która kiedyś dała staruszce dowód pamięci, resztę majątku Ruszczyńska przekazała pani K.

Podobno rodzina usiłuje teraz zwalić testament, chociaż to będzie trudno, ponieważ przewidująca staruszka zapis swój dostatecznie obwarowała.

Niezwykły skandal wywołuje obecnie w Zagrzebiu i całej Zalitawji wielką sensację. Niejaki hr. Wiktor Orsic występował przy ostatnich wyborach do sejmu zagrzebskiego zrazu jako kandydat rządowy. Później miano zmienić w sferach kompetentnych swoje zdanie i postawiono innego kandydata. Z tego powodu wystosował Orsic list do pewnego wysokiego dygnitarza kroackiego (nazwiska tegoż nie podają dzienniki), w którym pomawia go o niesłowność, tchórzostwo itp. Gdy na to pismo nie otrzymał odpowiedzi, rozrzucił list otwarty w 250 egzemplarzach po kraju i w nim powtórzył te same ataki obelżywe na owego dygnitarza. Między innymi otrzymali ten drukowany list ministrowie węgierscy, wszystkie wybitne osobistości w Peszcie i reprezentanci magnaterji kroackiej.

W następstwie dla rozpatrzenia sprawy, zebrał się sąd honorowy z 40 osób — wśród nich hrabiowie Erdödy, Palffy, Keglevich, Stauffenberg, Bombelles, Nugent i Eszterhazy (ten ostatni jako delegat węgierskiego kasyna narodowego), dalej kilku jenerałów, wiceprezydent sejmu, kilku posłów itd. Otóż — jak donosi *N. Fr. Pr.* — sąd ten zbadawszy rzecz całą, zadecydował jednogłośnie, że hr. Wiktor Orsic nie kwalifikuje się do dania obrażonemu dygnitarzowi satysfakcji honorowej i deklaracja ta ma być publicznie ogłoszoną. Mianowicie upatrzono w postępowaniu Orsic'a rodzaj wymuszenia, które kwalifikuje się przed sąd karny i z tego powodu odsądzono go od czci i wiary. Ten sam hr. Orsic ma zresztą przeszłość dość fatalną. Przed 19 laty skazany był przez sąd zagrzebski za zbrodnię gwałtu publicznego na kilkoletnie więzienie i dopiero w drodze łaski monarszej uzyskał zniesienie kary i jej skutków prawnych.

Cesarz Wilhelm i książę Bismark. Kanclerz państwa niemieckiego przybył w tych dniach z raportem do cesarza Wilhelma II., a podczas gdy go meldowano wszedł do sąsiedniej komnaty, z której dochodziły go wesołe głosy dziecinne. Był to pokój do zabawy dzieci cesarskich, gdzie następca tronu grał na katarynce, dwaj młodsi książęta zaś tańczyli. Zaledwie dzieci spostrzegli wysoką postać kanclerza, książę Eitel Fryderyk podbiegł ku niemu i zawołał: „Proszę, proszę, niech książę Bismark z nami trochę potańczy!“ Kanclerz z uśmiechem bronił się natarczywemu chłopcu i rzekł: „Na to już jestem za stary, ale jeżeli następca tronu chce potańczyć z wami, będę wam tymczasem przygrywał na katarynce“. Propozycja została z radością przyjęta i niebawem synowie cesarscy tańczyli ochoczo, gdy książę Bismark w pocie czoła kręcił korbą od katarynki. Naraz wszedł cesarz i zdumiony widokiem, jaki się jego oczom przedstawiał, stanął w progu i zawołał: „Bardzo to uprzejmie z twojej strony książę, że zadajesz się z dziećmi, ale kochany książę“ — dodał z uśmiechem, grożąc mu palcem, — „no, no, zaczynasz zawczasu. Już tak wcześnie przyszły spadkobierca tronu ma się uczyć tańczyć, jak ty mu zagrasz. To już wszak czwarte pokolenie, któremu się poświęcasz“. Kanclerz roześmiał się i opuściwszy stanowisko przy katarynce, udał się za cesarzem do gabinetu. Epizod ten opisuje *Kreutz-Zeitung*.

Ofiara imaginacji. W dniu onegdajszym zmarła w Warszawie pani Zofja K., żona b. obywatela ziemskiego, przebywszy straszne cierpienia, wypływające z imaginacji. Panią K. jeszcze w listopadzie r. z. ukąsił w rękę mały pokojowy piesek. Jakkolwiek dokonana na zwłokach psa sekcja weterynaryjna stanowczo orzekła, iż zwierzę nie było wściekłe, pani K. zdawało się, iż lada dzień dostanie ataku wodowstrętu. Na żądanie chorej, udawał się z nią mąż do Pasteura, następnie radził się wielu lekarzy od chorób nerwowych i psychjatrów, lecz nic nie pomogło. Biedna kobieta straciła sen, apetyt, ciągle pozostając pod wrażeniem domniemanego ataku. Nareszcie śmierć położyła kres tym cierpieniom nieszczęsnej imaginacji.

Wspaniała załoga. W dniu 1. b. m. z portu tulońskiego podniósł kotwicę statek przewozowy „L'Orne“ z przeznaczeniem do Cayenne'y, gdzie ma dostawić na pokładzie jego znajdujących się, a na ciężkie roboty skazanych 260-u przestępców. Z pomiędzy nich uległo karze na całe życie 63-ch, 42-ch na 20, 15-u na 15, 11-u na 12, 41 na 10 i 88-u na 8 lat. W liczbie 63-ch skazanych na całe życie, znajduje się 15 ułaskawionych od kary śmierci. Najmłodszym z przestępców jest niejaki Pietro Esparet, liczący lat 17, a skazany za morderstwo na 15 lat ciężkich robót. Najstarszy zbrodniarz, skazany za obrazę obyczajów na 20 lat, 57 już przeżył wiosen; 47-u członków wspaniałej załogi „L'Orne'u“ należy do zbrodniarzy niebezpiecznych, tak, iż odbywają podróż skuci w osobnych zakratowanych celach.

Scena w sali sądowej. W Procenino nieopodal Udine pani Rodaro zaskarżyła o obrazę robotnika Capparo. Podczas procesu oskarżony w sali sądowej wyjął niespodzianie z kieszeni rewolwer, strzelił do pani Rodaro, która padła nieżywa na ziemię, następnie do sędziego, do słuchaczy i w końcu do siebie. Te strzały jednak chybiły, a przestępca zdołał umknąć wylękłym dozorcom i zniknął bez śladu.

Śniadanie w chmurach. Na platformie pierwszego piętra żelaznej wieżycy swojego imienia Eiffel umyślił wydać śniadanie niektórym członkom prasy paryskiej. Urządzenie oryginalnej uczty powiodło się wyśmienicie. Uczestnicy bankietu w chmurach (platforma pierwszego piętra leży na wysokości 60-u metrów), po zwidzeniu już gotowej platformy drugiego piętra, 120 metrów wyniesionej, znakomitemi cieszyli się apetytami. Ku końcowi tylko pogoda nie dopisała i wśród ulewnego deszczu odbył się powrót towarzystwa na ziemię.

Z angielskiego prawodawstwa. W Anglji najlżejsze nieposzanowanie wyroków sądowych może pociągnąć za sobą kary bardzo ciężkie. Za illustrację nadmiernej pod tym względem srogości może służyć następujący przykład. W roku 1886, skutkiem procesu cywilnego, wzbronione zostało niejakiej Marji Dawis zarzucać reklamacjami mieszkańców dwóch domów, których się mieniła być właścicielką. Ponieważ jednak pani Dawis, nie bacząc na ten wyrok, w dalszym ciągu rościła swe pretensje, uznano ją za winną przestępstwa „contempt of court,“ tj. lekceważenia trybunału i skazano na więzienie, w którem przebywa dotychczas. Na wstawienie się samych sędziów, którzy przed dwoma laty wydali wyrok potępiający, stawała ona w zeszłym tygodniu przed innymi sędziami. Wymagano od niej obietnicy, że zaprzestanie swych reklamacyj. Ponieważ uparta niewiasta nie chciała się poddać tym warunkom, odesłano ją napowrót do więzienia, gdzie pozostanie dopóty, dopóki nie zechce zastosować się do wyroków trybunału. Z powodu tej sprawy, jeden ze znakomitszych jurystów, miał się odezwać podczas przesłuchania delikwentki: „Czyż ta kobieta ma być skazana na wieczyste więzienie za prostą obrazę sądu?“ Wypadki takie zdarzają się w Anglji. Pewien jegomość przez lat dwadzieścia pozostawał w więzieniu z powodu analogicznego uporu.

Zamek Fontainebleau, który prezydent Rzeczypospolitej obrał za miejsce swego letniego pobytu, oddalony jest o ośm mil od Paryża, a prezydent przeniesie się tamże po obchodzie święta narodowego, prawdopodobnie już 16. bm. Zarząd zamku przygotowuje obecnie komnaty zamkowe na przyjęcie p. Carnot, a podobno samo urządzenie olbrzymich kuchni, przez lat 20 nieużywanych, kosztować ma 30.000 fr. P. Carnot nie zajmie właściwych salonów paradnych i reprezentacyjnych, w których odbywały się słynne zabawy za Franciszka I. i Henryka IV., gdzie Napoleon I., siedząc na tronie, wydawał uroczyste przyjęcia, gdzie Józefina po dniach szczęścia otrzymała zawiadomienie o swoim rozwodzie, a papież Pius VII., po ciężkich przejściach, był uwięziony. Wszystkie te komnaty, w których zbytek i zewnętrzne bogactwo idzie o lepsze z bogactwem wspomnień historycznych, pozostaną i podczas obecności prezydenta przystępne dla każdego, bo stanowią one niejako muzeum narodowe. P. Carnot zaś zajmie te same pokoje, które w roku 1868 zamieszkiwał po raz ostatni podczas lata Napoleon III. Wówczas odbudowany też został teatr zamkowy, wzniesiony przez Ludwika XIV., a zniszczony przez pożar za panowania Ludwika Napoleona. Apartamenta te wychodzą z jednej strony na wspaniały park angielski, słynny wielki staw z karpiami, na las pobliski i urocze ogrody. Z drugiej zaś, od frontu, na zarośnięty trawą dziedziniec, na którym zapłakani weterani w roku 1814 żegnali Napoleona I. po jego abdykacji i gdzie w jedenaście miesięcy poźniej odzywały się ich okrzyki radosne na powitanie cesarza, który raz jeszcze odwidził Fontainebleau, zkąd poprowadził ich na stolicę gdy szedł złowrogą drogą z Elby przez Paryż do Waterloo — na Św. Helenę.

Składanie ofiar ludzkich nie ustało w Indjach. Niedawno miał miejsce taki okrutny obrządek nieopodal Magpore. Ofiarowano bożkom 16-letniego chłopca, a to na cześć pomyślnych zbiorów. Głowa chłopca, oddzielona od tułowia, ofiarowaną została bogini, tułów zaś bożkowi.

Cierpienie umysłowe nieszczęśliwej wdowy po cesarzu meksykańskim Maksymilianie przeszło w zmieniające się kolejno manje. Niedawno jeszcze ekscesarzowa spędzała całe dnie na szukaniu przedmiotów po podłodze, gdzie rozrzucano umyślnie różne drobnostki. Obecnie zmusza ona towarzyszkę swoją do głośnego czytania całemi godzinami dzieł wojskowych i prawnych, przyczem objawia dziwne zajęcie, zwłaszcza przy opisach bitew i uczonych rozpraw. Prawdopodobnie cesarz Maksymilian zajmował się niegdyś książkami prawnemi. Niekiedy czytanie takie trwa ze sześć godzin, dopóki książka nie zostanie skończona. Czytająca towarzyszka cesarzowej Karoliny, zmęczona, skraca niekiedy książkę, opuszczając po kilka stronic, ale chora bardzo często w takich razach przerywa czytanie słowami: *Cela n'a pas de suite* (to się nie wiąże), co dowodzi, że rozumie i słucha uważnie. Przy czytaniu dzieł wojskowej treści towarzyszka musi starannie unikać wszystkiego co przypomina imię Napoleona, a nawet Napoleona I. Nieszczęśliwa cesarzowa w ostatnich czasach mówi o sobie samej tylko w osobie trzeciej. Gdy dawnemi laty chętnie bardzo się stroiła, obecnie ubiera się nietylko niedbale, ale niekiedy nie chce wcale włożyć odzienia; jak dziecko rzuca się wówczas na ziemię głucha na wszelkie perswazje. Dozorczynie zauważyły, iż chora powraca do strojów; gdy spodziewa się wizyty królowej Marji Henryki, korzystają więc z tego i gdy chora nie chce się ubierać, wołają: „Henryka idzie", co zawsze odnosi pożądany skutek. Nie wolno bowiem mówić w jej obecności król i królowa, tylko Henryka i Leopold. Niedawno jeszcze grająca godzinami całemi na fortepianie, dzisiaj cesarzowa już nie jest w możności wygrać żadnej sztuki; jakkolwiek ma nuty przed sobą, gra tylko bezładne fantazje. Ilekroć jednak królowa belgijska przyjeżdża do zamku Bouchout, musi grać z nieszczęśliwą bratową swoją na cztery ręce. Siły fizyczne opuszczają też szybko biedną męczennicę, która licząc obecnie lat 48, wygląda na 60-letnią staruszkę.

W Czytelni dla kobiet biblioteka będzie zamknięta od 16. lipca do 16. sierpnia — lokal zaś Czytelni przez cały ten czas zostanie dla członków swoich otwarty jak zwykle.

(m.) **Ostatni termin** dla strejkujących. Nie da się zaprzeczyć, że sprawa stanęła obecnie na ostrzu miecza. Walne zgromadzenie skończyło się onegdaj o g. 1. w południe, zaś o godzinie 5. po południu starosta lwowski p. Kosiński z dyrektorem policji p. Krzaczkowskim przyjechali do Lisienic. Pan Krzaczkowski wyzwał strejkujących, ażeby natychmiast powrócili do pracy, w przeciwnym bowiem razie narażą się na bardzo niemiłe następstwa. Słowa pana dyrektora policji nie odniosły żadnego skutku, robotnicy odpowiedzieli zgodnie: „Nie wrócimy!"

Wtedy zabrał głos starosta p. Kosiński, oświadczając czeladnikom, żejeżeli do godz. 5. po południu w piątek nie opuszczą Lisienic, wyruguje ich wojskiem. I ta groźba nie skutkowała.

„Pójdziemy gdzieindziej" brzmiała odpowiedź.

W okręgu lwowskim nie pozwolę wam przebywać — odrzekł p. starosta.

No to wyniesiemy się chyba do Ameryki — zawołali strejkujący.

Na tem zakończyła się wizyta p. starosty, który opuszczając Lisienice, jeszcze raz powtórzył swą groźbę.

O ile nam wiadomo, czeladnicy strejkujący są zdecydowani oczekiwać w Lisienicach dalszych kroków władzy rządowej.

Władza przemysłowa w obec bezowocnych usiłowań przyprowadzenia do zgody, zaprzestała dalszej interwencji.

Zdaje się, że robotnicy najlepiej by zrobili, gdyby powrócili do miasta, gdyż wtedy rokowania z majstrami dadzą się łatwiej prowadzić, tembardziej, że znaczna część właścicieli piekarń skłonną jest do ustępstw.

Złodzieje nie próżnują. Wczoraj wieczór dobrał się jeden z tych panów do strychu w kamienicy l. 7 przy pl. Marjackim i... zabrał stamtąd suknie, bieliznę i różne wiktuały.

Administracja posiada **jeszcze tylko dwa komplety dzieł Kraszewskiego, oraz kilkanaście tomów pojedynczych**. Komplet 80 tomów **25** złr., pojedyncze tomy po **40** ct.

Kwiaty na grobach.

Wiara w nieśmiertelność duszy, głęboko tkwi w naturze ludzkiej. Nadzieja, że po śmierci nastąpi połączenie się w świecie zagrobowym, dodaje ducha matce, z której ramion dziecię do gwiazd uleciało; ta nadzieja wzmacnia w smutku osieroconych. Dla tego też zmarłym daje się do trumny to wszystko, co w życiu najbardziej umiłowali: broń, którą walczyli na polach chwały wojennej, tak samo jak pierścień, który im był symbolem cichego szczęścia życia.

U Indów, kult ten dzikie nawet przybiera rozmiary; gdy umrze raja, zabija się na jego grobie żonę, aby i w wieczności połączona była ze zgasłym mężem. My, wychowańcy oświaty chrześcjańskiej, sadzimy na grobach spokojne kwiaty, jako znamiona wiary, miłości i nadziei.

A dziwnie delikatne uczucie snuje się w wierzeniach ludowych; oto przekonanie, że czysta dusza oddycha i pod ziemią grobową. Na mogiłach świętych, wyrastają kwiaty, jak o tem opowiadają legendy o św. Marjanie, Witalisie i Euzebjuszu. W samą zimę na grobach św. Rufina, Aleksandra męczennika i Wiktorji kwitną świeże róże. Z ust św. Joscjusza wyrasta pięć róż z literami MARJA.

Kwiat jest symbolem miłości i tęsknoty. Prześliczną jest ballada szkocka o rycerzu i dziewczynie. Z tęsknoty marnieje dziewczyna i umiera, a rycerz z żalu przebija sobie serce szpadą.

Ją pochowali na cmentarzu,
Kochanka zaś pod szubienicą;
Nie minął kwartał w kalendarzu,
A już białością lilje świecą —
I napis jest na liściach lilji,
Że się w niebiosach połączyli.

Co ludzie rozłączyli, Bóg zespala, a klątwę ziemską, godzi przebaczenie niebiańskie. Tak głosi pieśń szwedzka:

Urosły lilje nad grobowców głazem,
Wszystkiemi liśćmi rosły ciągle razem.

I ta sama myśl jest w sławnej legendzie germańskiej o Trystanie. Król kazał Trystana i Izoldę pogrzebać na rozmaitych stronach kościoła. Ale z grobów wstały powoje i wybujały tak wysoko, że się nad kopułą kościelną połączyły. Podobnie też w angielskim śpiewie o Małgorzacie i Wilhelmie, symbolem połączenia są róża i lipa:

Z jej piersi urosła róża
A lipa z piersi kochanka —
Nad wieżą białą kościoła
Złączyły się w kształcie wianka.

A w małoruskiej pieśni:

Nie złączyli się do życia
Chłopiec i dziewczyna —
Złączyły się na ich grobie
Jawor i kalina.

W innych gadkach ludowych panuje przekonanie, że dusze zmarłych przemieniają się w kwiaty; w pieśni włoskiej z grobu kochanka, dziewczyna przynosi różę, a matka jej powiada:

To nie róża z kwiatów wianca;
To jest dusza oblubieńca.

Bogatą jest flora cmentarna, a od wieków zasadzany bywa, jako symbol smutku, cyprys. Już Trojanie układali na stosy pogrzebowe gałązki cyprysu. I dziś rośnie on obok wielkich posągów grobowych. Równie jak cyprys rozpowszechnione są niezapominajki.

Grecy i Rzymianie ten sam powój, którym wieńczyli swoje skronie na ucztach i igrzyskach, zasadzali na grobach, a powój w ten sposób oznaczał dla nich: *Momento mori*. W cieniu powojów umieszczano czułe napisy, jak n. p.

Nike, córko Dozituesa, z Tazji,
Kochająca i kochana, bądź zdrowa!

W wielkiem poszanowaniu na grobach, są też ruta i rozmaryn. Pierwszej z nich przypisują się czułość; germańska pieśń opiewa:

Zmieszaj rutę z winem:
Będzie zdrowym płynem.

Rozmaryn zasadził w Europie Karol Wielki rósł on na wybrzeżach morza Śródziemnego, a jeszcze w XVII tem stuleciu, jeden z podróżników pisze, że „woń jego jest tak przyjemną, iż żeglarze czują ją na kilka mil w około." Rozmaryn zajmuje obecnie miejsce klasycznego powoju. „Oto jest wiązka rozmarynu: to na pamiątkę" powiada Hamlet. Rozmaryn zdobi dziecię przy chrzcie, kwitnie mężczyznie w dzień ślubu i towarzyszy starcowi do grobu, zwłaszcza u ludów rasy germańskiej.

Spowinowacony z rozmarynem jest tymianek. Słowianie nadali mu prześliczne miano; po polsku nazywa się macierzanką, po czesku „materina duša". Znowu tu natrafiamy na wierzenie, że dusza zmarłej matki znalazła drugą siedzibę w roślinie.

Z wierzeń ludowych przeszły kwiaty grobowe do romantyki, a cała ich głęboka symbolika odbiła się w najpiękniejszych utworach poezji nowożytnej, w liryach Mickiewicza, zarówno jak i w śpiewach Wiktora Hugo.

Calderon powiada, że „kwiat jest słodkim pocałunkiem miłości i nie ma narodu tak ubogiego, żeby nie zdołał umaić kwieciem mogił zmarłych swoich dzieci."

A znalazła też i z głębi duszy ludowej wysnuta alegorja lilji grobowych zastosowanie w ustawodawstwie, bo oto w Anglji zbrodniarzowi na śmierć skazanemu, gdy idzie na plac stracenia, dają do ręki... różę. *(Kurj. Codz.)*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Mapa do dziejów polskich opracowana przez p. Jana Popolnickiego, wyszła obecnie z druku. Jest to drugie wydanie poprawione i uzupełnione na podstawie źródeł zaczerpniętych u Balińskiego, Chodźki, Lelewela, Szajnochy, Szujskiego i w. i. Opracowanie odznacza się nadzwyczajną starannością i dokładnością, a między innemi obejmuje dane odnoszące się do rozbiorów Polski i utworzenia ks. warszawskiego. Mapę tą, którą szczególniej zalecić możemy, uczącej się młodzieży, dla dokładnego zapoznania się z historją polską, nabyć można we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji.

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** 12. lipca. Przewodniczy prezydent miasta p. Mochnacki. Udzielono urlopu radnym pp. Blumenfeldowi, Sokalowi i ks. Mazurakowi.

Na koszta przyjęcia oficerów i żołnierzy 30. p. p. powracających do Lwowa preznaczono 800 złr.

P. prezydent, na wniosek radnego p. Heppego, przedstawia wynik badań betonowego sklepienia Pełtwy przeprowadzonego przez komisję. Rzeczywiście okazały się rysy dość płytkie, które zdaniem techników nie są niebezpieczne a powstają w skutek osiadania się betonu.

P. Heppe żąda, ażeby celem dozorowania robót około sklepienia Pełtwi wyznaczono jednego technika.

Sprzeciwia się temu p. Syroczyński.

P. Heppe oświadcza, że niechciał sprawy zasklepienia Pełtwi omawiać na publicznem posiedzeniu. Obecnie jest jednak zmuszony to uczynić, gdyż zauważył, że mieszanina jest zła i niedokładna. Rada nie przychyliła się do wniosku p Heppego.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa zasklepienia w dalszej części Pełtwy. Jak wiadomo, komitet zajmujący się budową nowego teatru uchwalił raz na zawsze wykluczyć Wały hetmańskie jako miejsce stosowne pod budowę.

W obec tego urząd budowniczy i Sekcja III. proponuje, aby koryta Pełtwy nie przekładać, tylko przystąpić natychmiast do ostatecznego zasklepienia Pełtwy aż do placu Gołuchowskich.

P. Rewakowicz żąda zmiany koryta Pełtwi i w ten sposób zarezerwowania miejsca pod budowę teatru. P. Rewakowicz jest zdania, że wały są najodpowiedniejszem miejscem pod budowę teatru.

P. Syroczyński stawia wniosek, ażeby całą sprawę odroczyć aż do tej chwili, gdy komitet teatralny wybierze miejsce pod budowę teatru.

P. Heppe zbija wywody p. Rewakowicza, sprzeciwia się wnioskowi Syroczyńskiego i wykazuje, że grunt na Wałach nie jest odpowiedni pod teat, jako bagnisty. Plac ten zresztą nie otrzymałaby gmina bezpłatnie, gdyż fundowanie kosztowałoby przeszło 100.000 zł.

Profesor Roszkowski sprzeciwia się wnioskowi sekcji IIIciej, a popiera wniosek pana Syroczyńskiego.

Po przemówieniach pp.: Janowskiego (przeciw wnioskom sekcji III), Marchwickiego (za), Kędzierskiego (przeciw), zabrał głos referent pan Gołąb, zbijając bardzo zręcznie wywody mowców sprzeciwiających się ostatecznemu zasklepieniu Pełtwi.

Wniosek p. Syroczyńskiego odpadł, zaś nad wnioskiem pana Rewakowicza iżby koryto Pełtwi przełożyć, głosowano imiennie.

Za wnioskiem głosowało 12, zaś przeciw wnioskowi 37. W ten sposób wniosek pana Rewakowicza upadł, a przyjęto wniosek sekcji III.

Tak więc doczekamy się wreszcie, iż nasza niemodra Pełtew zostanie jeszcze w tym roku pokrytą.

Koniec posiedzenia o godz. $^1/_2$10.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. Od 1. stycznia do 20. czerwca br. było przychodu na linji Lwów-Kraków 2,746.144 złr. 46 cnt., na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 611.643 złr. 86 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 125.925 złr. 24 cnt., na linji Dembica-Rozwadów 29.263 złr. 65 cnt., ogółem 3,512.977 złr. 21 cnt. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linji 2,654.957 złr. 51 cnt., na drugiej 649.802 złr. 44 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 108.499 złr. 26 cnt., ogółem 3,413.259 złr. 21 cnt. Od 21. do 30. czerwca b. r. wynosił przychód na linji Lwów-Kraków 205.509 złr. 26 cnt., na linji Lwów-Brody-Podwołoczyska 52.386 złr. 61 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 10.850 złr. 64 cnt., na linji Dembica-Rozwadów 1468 złr. 08 cnt., ogółem 270.214 złr. 50 cnt., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linji 184.666 złr. 68 cnt., na drugiej 48.191 złr. 16 cnt., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 8.008 złr. 16 cnt., ogółem zaś 240.866 złr.

Przegląd polityczny.

* Sprawa urządzenia publicznego domu składowego we Lwowie postąpiła znowu o krok naprzód, gdyż jak się dowiadujemy, zakupiono już nawet na ten cel od ks. Ponińskiego plac i magazyn, tak zw. „magazynem banku krajowego" obok drogi dojazdowej do dworca kolei Karola-Ludwika.

* P. Hitrowo, znany konsul rosyjski w Bukareszcie naraził się Niemcom. Urządził on dnia 21. zeszł. miesiąca, jakiś wspaniały wieczorek z iluminacją i kapelą cygańską, pomimo, że w Rosji nakazana była wówczas żałoba dworska po śmierci cesarza Fryderyka. Bismarkowska *Post* dowiaduje się o tem dopiero teraz, gorszy się tem niezmiernie i tak pisze: „P. Hitrowo, który, jak wiadomo, mniej troszczy się o politykę Rosji urzędowej, niż o politykę stronnictwa agitatorskiego panslawistycznego, nie bez umyślnego zamiaru nie zważał na urzędową żałobę dworską w Petersburgu i Bukareszcie, aby żywiołom opozycyjnym w stolicy rumuńskiej dać sposobność do demonstracji antiniemieckiej, co wśród tamtejszych stosunków tyle znaczy, jak demonstracja rosyjska." Uwaga ta bismarkowskiego organu może się dać p. Hitrowo we znaki.

* *Hamburger Correspondent* donosi: Minister sprawiedliwości Friedberg pragnie się usunąć w stan spoczynku z powodu podeszłego wieku (73 lat). Jako jego następcę wymieniają Tessendorfa.

* *Berliner Tageblatt* powtarza ponownie wiadomość, że cesarz Wilhelm wracając z Petersburga odwidzi Kopenhagę i Sztockholm.

(Telegramy z innych pism.)

Sofja 11. lipca. Popow wystosował do księcia Ferdynanda depeszę następującej treści: W nieszczęściu, w jakiem zostałem pogrążony zupełnie niewinnie, pozostaje mi ta tylko pociecha, że wasza książęca mość jesteś przekonanym o mej niewinności. Pogłoski rozsiewane w ostatnich czasach, jakoby Popow był na audjencji u księcia Aleksandra, któremu miał poczynić ważne propozycje imieniem partji Karawełowa i Radosławowa, zostały zmyślone; Popow przebywa w Sofji i niema żadnych stosunków z opozycją, Karawełow interpelowany w tej mierze, odpowiedział, że pogłoska ta została rozpuszczoną przez zwolenników Stambułowa, aby skompromitować Popowa w obec księcia. Tenże zapewnia, że między Cankowistami a partją Stambułowa, odbywają się żywe pertraktacje. Nie są one jednak szczere, gdyż Stambułow pragnie z pomocą Cankowistów oddalić konserwatystów od rządów. Cankowiści zaś zamierzają użyć partji Stambułowa do wypędzenia księcia i opanowania władzy. W kołach oficjalnych twierdzą stanowczo, że kwestja bułgarska nie będzie przedmiotem konferencji między cesarzem Wilhelmem a carem. Los kraju zależy w zupełności od zachowania się ludności i rządu. *(N. fr. Pr.)*

Paryż 13. lipca. Na dziś przed południem na godzinę 10. naznaczony został pojedynek na szpady między Floquetem a Boulangerem. Swiadkami Floqueta są Clemenceau i Perrin, sekundantami Boulangera Leherisse i Laisant. Boulanger oświadczył, iż postawi swoją kandydaturę tylko przy wyborze uzupełniającym w departamencie Ardeche w dniu 27. bm. Dzienniki republikańskie powiadają, że wojna między republiką a dyktaturą już się rozpoczęła. prawo powszechnego głosowania zwróci się przeciw cezaryzmowi. Dzienniki konserwatywne przypisują Boulangerowi chwałę dnia wczorajszego. *(G. L.)*

Wiedeń 13. lipca. Według *Fremdenblattu* bezzasadne są zupełnie doniesienia dzienników o projekcie podróży cesarzewicza Rudolfa do Belgradu, oraz o odwołaniu z posady c. k. posła przy dworze serbskim hr. Hengelmüllera. *(G. L.)*

Wiedeń 13. lipca. Jak roku zeszłego, tak i teraz będzie urządzonym dla wykształcenia oficerów pospolitego ruszenia 6 tygodniowy kurs praktyczny. *(G. L.)*

Peszt 13. lipca. Nawalnice i grady poczyniły w komitacie torontalskim ogromne spustoszenia. Trzynastu robotników zajętych przy naprawie wałów zostało zabitych a 20 ciężko rannych *(G. L.)*

Praga 13. lipca. Dnia 27. lipca nastąpi emisja pożyczki miasta Pragi, w sumie 13 miljonów zł. O podjęcie tej operacji ubiega się wiele banków. *(G. L.)*

Petersburg 13. lipca. *Journal de St. Pétorsbourg* oświadcza, że pogłoski krążące za granicą o nowych finansowych operacjach Rosji, są pozbawione wielkiej podstawy. *(G. L.)*

Opawa 13. lipca. Posłem do sejmu szląskiego został wybrany wczoraj kandydat narodowo-liberalnego stronnictwa burmistrz Hauer. *(G. L.)*

Berlin 13. lipca. Książę Bismark odjechał wczoraj po południu do Friedrichsruhe. *(G. L.)*

Berlin 13. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienia dzienników, jakoby cesarz na ostatniej radzie koronnej przedłożył zasady rządów i wzywał doradców korony, ażeby mu, podobnie jak dziadkowi, użyczyli pomocy, są zmyślone.

Na wczorajszym obiedzie galowym w zamku poczdamskim byli wszyscy ambasadorowie, posłowie i attachés poselstw. Siedzieli oni na prawo i na lewo od cesarza według wieku, miejsce naprzeciw cesarza zajął hrabia Herbert Bismark. *(G. L.)*

Capetown 13. lipca. Wejście do szybu w kopalni Debeers pod Kimberly stanęło wczoraj wieczorem w płomieniach. Ośmset osób znajdowało się w owej chwili w kopalni, a między nimi dużo Europejczyków. Obawiają się, że wiele ludzi straciło życie. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 13. lipca. Ukazał się tu prospekt, zapowiadający powstanie antisemickiego pisma codziennego. Na prospekcie podpisany Vergani.

Wiedeń 13. lipca. *Pol. Cor.* donosi, że następca tronu serbski, oczekiwany jest w Belgradzie w sobotę wieczór.

Wiedeń 13. lipca. Jutro ukażą się przepisy wykonawcze do ustawy o podatku cukrowym. Termin zameldowania ubiegający dla kupców z d. 15. bm., zostanie przedłużony.

Buda-Peszt 13. lipca. Król Milan ma się sprzeciwiać wytoczeniu procesu rozwodowego przed konsystorzem belgradzkim, a to celem zapobieżenia zarzutom królowej przeciwko kompetencji Synodu.

Berlin 13. lipca. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Serbja zwróciła się do rządu niemieckiego o pomoc w sprawie zabrania do kraju następcy tronu. Otóż takiemu życzeniu musiałoby się zadość uczynić, nawet gdyby wyszło od osób prywatnych. Tu idzie nadto o wykonanie praw królewskich Milana w obec syna i poddanego. Dla tego też wezwała władza królowę, by następcę tronu wydała umocowanym do odebrania go osobom. Królowa odmówiła tego i gotową była do sprzeciwienia się temu przemocą. Mówią, że w tym celu została służba uzbrojoną. Rządowi pruskiemu nie może być pożądaną walka własnej policji w sprawach wewnętrznych serbskich, dla tego pożądanem jest, jeżeli królowa chce opór stawić władzy, by osiadła po za granicami Niemiec.

Berlin 13. lipca. Cesarz odjeżdża jutro rano do Spandau, a ztąd osobnym pociągiem do Kilonji (Kiel).

Bruksela 13. lipca. *Independance belge* donosi, że królowa Natalia odniosła się wprost do cara o pomoc, aby następca tronu ulokowany został w Rosji.

Paryż 13. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu izby postawił Lasson naglący wniosek zniesienia duchownych kongregacji. Za powód do postawienia takiego wniosku podał mowca okoliczność, że zakonnicy utrzymujący kolonję rolniczą w Cisterz mieli się wrzekomo dopuścić czynów niemoralnych.

Po dość ożywionej dyskusji uchwaliła izba nagłość wniosku.

Następnie wniósł Boulanger rozwiązanie izby. Jako motyw podał jenerał potrzebę konieczność ochronienia w ten sposób rzeczypospolitej od upadku i zabezpieczenia jej przed machinacjami monarchistów.

Floqet uderzył w dyskusji nader gwałtownie na Boulangera, który na to odezwał się w sposób nader gburowaty, nazwał Floqueta kilkakrotnie kłamcą i używając wyrazów nieparlamentarnych uraził w końcu całą izbę.

Gdy prezydent chciał go wezwać do porządku, niedopuścił go Boulanger do słowa, wołając: „protestuje przeciw rodzajowi rządu, który nie umie uszanować wolności słowa z trybuny i składam mandat", opuścił salę wśród szalonego zgiełku i krzyku.

Po jego wyjściu uchwaliła izba wezwanie do porządku dla Boulangera.

Wiedeń 12. lipca. Giełda pieniężna. Kredyty 309 75. Uniony 213. Złota renta węg. 101·87$^1/_2$.

Wiedeń 13. lipca. Dowiaduję się, że hrabia Thun, jako zaufany cesarza, podjął się z całą żarliwością prowadzenia układów pojednawczych między Czechami a Niemcami. Cesarz życzy sobie bowiem, ażeby przed przybyciem do Czech, złożyli Niemcy oświadczenie, że wrócą napowrót do Sejmu.

Wiedeń 13. lipca. *Wiener Medicinische Blätter* piszą w sprawie ogłoszonej broszury o słabości cesarza Fryderyka: Wszyscy zajmują się obecnie oficjalnem sprawozdaniem, które niemieccy lekarze o przebiegu słabości cesarza Fryderyka ogłosili. O ile strasznem jest oskarżenie wniesione przeciw Mackenziemu, o tyle konieczną okazuje się potrzeba przypomnienia zasady: „*Audiatur et altera pars*" i nietylko nie powinno się przeoczać, że prof. Leyden i Krause nie figurują jako autorowie w tem sprawozdaniu, ale i to, że w całej tej pracy przebija się jawnie ton nieprzychylny. Na dziś chcemy zatem uczynić tylko uwagę, że sprawozdanie ma na celu obronę honoru niemieckiej umiejętności, jednakowoż całemu stanowi lekarskiemu zadaje ciężkie rany.

Tryest 13. lipca. Według doniesienia z Madrytu, ma hiszpańska eskadra między innemi włoskiemi portami, także i do Tryestu zawitać.

Rzym 13. lipca. Radykalne pisma donoszą, że ostatniej niedzieli tłumy powracające z uroczystości urządzonej na cześć Mamelego, dopuściły się przed austrjackiem poselstwem obok Watykanu różnych ekscesów, oraz powalały tablicę, na której był orzeł państwowy. Rząd austrjacki domagał się ścisłego dochodzenia. Półurzędownie donoszą, że ekscesa ograniczyły się tylko do krzyków pijanych i że rząd austrjacki sprawy tej nie podnosił.

Wiesbaden 13. lipca. Wczoraj o godzinie pół do 11. odjechał jenerał Proticz z serbskim następcą tronu. Królowa płacząc stała w oknie. Zaniechała ona oporu, gdyż car przez osobę zaufaną odmówił wszelkiej pomocy.

Sofja 13. lipca. Konsul niemiecki otrzymał wskazówkę, by względem ks. Ferdynanda zachowywał się szorstko. Oświadcza on całkiem jawnie, że rządy Koburga wkrótce się skończą.

Paryż 13. lipca. Między Boulangerem i Floquetem odbył się pojedynek, obaj zapaśnicy lekko ranni; Floquet w rękę, zaś Boulanger w gardło.

Londyn 13. lipca. *Times* dowiadują się ze Stambułu, że w tamtejszych kołach urzędowych kursowała pochodząca z Petersburga pogłoska, iż cesarz Wilhelm po porozumieniu się z carem, ma objąć rolę pośrednika między Rosją i mocarstwami europejskiemi w kwestji bułgarskiej.

Wiedeń 13. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·36, na wiosnę 7·73, żyto na jesień 5·97 na wiosnę 6·25, owies na jesień 5·55, na wiosnę 5·28, kukurudza na sierpień 6·84, na październik 6·55, nowa kukurudza 5·52

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. lipca 1888 r.

HOTEL ŻORZA. W. hr. Ledochowski, z Wołynia. F. hr. Potulicka, z Glinian. R. Zamarski, z Białej. M. hr. Potocka, z Rymanowa. E. Jordan, z Polanki. T. Fedorowicz, z Klebanówki. A. Czarnomski, z Warszawy. W. hr. Łubieński, z Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. A. Syroczyński, z Rosji. A. Szczepański, z Jas. K. Linke, z Jas. D. Soare, z Gałacu. M. Łęczyński, z Skałatu. S. Nathansohn, z Stanisławowa. F. Tumeley, z Wiednia. H. Robinsohn, z Wiednia. A. Tempis, z Serajewa. G. Maurer, z Serajewa. J. Ditrich, z Serajewa. J. Roll, z Serajewa.

HOTEL LANGA. F. Setz, z Wiednia. I. Herman, z Wiednia. F. Bermann, z Wiednia. Ed. Hansdorf, z Berlina. R. Priegl, z Wiednia. I. Schapira, z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. B. Czaykowski, z Łuczan B. Kapliński, z Korczowa. L. Myszkowski, z Jarosławia. S. Gogolewski, z Sokala. L. Bielecki, z Rosji. M. Rosin, z Rumunji.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. lipca 1888 r.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 50	210 50
lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w. a.	215 75	219 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	93 40	94 60
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowo 37 l.	100 70	101 70
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 55 l	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
" " " " 2½% " "	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka " " 1883 4½% w. a.	90 20	91 30
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
" Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondor	9 87	9 97
Półimperial	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
" papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	61 05	61 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	33 25	30 40
" węgierskie banku kredytowego	299 50	299 50
" Banku anglo-austrjackiego	110 50	108 50
" Unionbanku	213 —	210 50
" kolei Karola Ludwika	208 25	208 25
" kolei północnej	249 —	249 —
" kolei południowej (Lombardy)	95 50	95 50
" Tramwaju	182 —	182 —
" kolei państwowej	231 50	231 40
" kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	217 50	216 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 75	153 —
Losy komunalne wiedeńskie	140 50	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarzadu tytoniu	115 25	115 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	183 —	183 —
Losy regulacji Cisy	127 —	127 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	220 —	217 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 75	101 67
Akcje Baukvereinu	93 —	93 —
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 18
Renta węgierska papierowa	129 —	129 —
Akcje kredytowe	308 —	207 70
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	9 90
Berlin, dnia 13. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 93	m. 1 94
Akcje austrjackie kredytowe	158 25	158 25
Akcje kolei Karola Ludwika	85 50	86 50
Austrjackie banknoty	168 40	168 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	39 50	39 75
Rosyjska pożyczka wschodnia	59 30	59 30

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·30		6·40	[illegible]·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·29	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	11·25	5·39	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	2 45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 13. lipca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·— — 6 60	5·75 — 6·30	5·70 — 6·20	6·30 — 7·—
Żyto	4 40 — 4·75	4 15 — 4 55	4·— — 4·60	4 30 — 4·80
Jęczmień	4·50 — 5·05	3 90 — 4 85	4·— — 4·70	4·20 — 5·30
Owies	4 30 — 4·85	3 75 — 4·45	3 50 — 4·25	3·30 — 4·—
Groch	4·50 — 10·5	5 50 10·—	5·10 — 9·—	4·40 — 9·—
Wyka	4·50 — 5·—	4·20 — 4·75	4 50 — 5·10	4·10 — 4 80
Rzepak	9·50 10·15	9·25 10 —	9·15 10·85	9·50 10·10
Lnianka	— —	— —	— —	— —
Konicz. czer.	24·— 35·—	17·— 36·—	28·— 33·—	18·— 34·—
Konicz. biała	20·— 30·—	30·— 36·—	30·— 36·—	— —
Konicz. szw.	30·— 36·—	30·— 35·—	28·— 35·—	— —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 31 — do 32·—.

Usposobienie spokojne.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Gorzelnik uczeń szkoły dr. Günsberga, 20 lat praktyki z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady, bez familji, łaskawe zlecenia Lisieniecki, Probużna.

Kompletna parokonna uprząż (półszorki) dobrze utrzymana, strzelba, odtylcówka, pojedynka nadzwyczajuej konstrukcji tanio do sprzedania. Fredry 1, II. piętro. 773

Kawiarnia w Podwołoczyskach tuż pod dworcem kolejowym, dom składający się z 7 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy i komórek z meblami, jakie dom gościnny wymaga i bilar dobry, jest zaraz do najęcia. Oferty pod adresą: Kalikst Welde w Tokach, poczta Skoryki. 782

Maturzysta, życzy sobie udzielać lekcji na prowincji. Udziela także języka francuskiego. Wiadomość: Władysław Markiewicz. Ul. Ochronek 5. 774

Osoba młoda, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby i szycia lub do zajęcia się domem.

Młoda panienka, poszukuje miejsca do szycia w prywatnym domu.

Familia bezdzietna ze wsi przybyła, życzy sobie panów studentów przyjąć na stancję i wikt, ulica Żulińskiego 1. 13, parter na lewo. T. M. 775

Krawiec męzki wyrabia bardzo eleganckie i tanie suknie, ku zupełnemu zadowoleniu panów odbiorców. — Oraz przyjmuje wszelkie przerabiania sukień, czyszczenia sposobem chemicznym i reperacje. **Karol Pudełko,** Rynek l. 7.

Słuchacz lwowskiej szkoły gospod. lasowego poszukuje zajęcia przy lesie, gospodarstwie lub w biurze, na czas od 1. sierpnia do 1. listopada b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. L. S p. r. Lwów, szkoła lasowa.

Ogłoszenie. Kto chce mieć dobrego guwernera niech się zgłosi w bieżącym tygodniu pod adresem: „M. B. 3“ do naszej administracji.

Za 100 złr. jest krótki przegrany fortepian Streichera do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica Strzelecka l. 2, II. piętro. 780

Student z chlubnie ukończoną V. klasą gimnazjalną przyjmie za pobyt wiejski przez wakacje obowiązki nauczyciela lub towarzysza. Zgłoszenia: Rynek liczba 4, front II. piętro.

Z dobrym wychowaniem **osoba młoda** mówiąca po niemiecku i francusku przyjęłaby miejsce towarzyszki do starszej osoby w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk.“

Ekonoma poszukuje Zarząd dóbr Sichów poczta Stryj — Sokołów, zgłosić się listownie pod powyższym adresem. Posada zaraz do objęcia. 761

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na wakacje. Ogłoszenia proszę adresować: Bydliński uczeń VII. klasy gimnazjalnej w Stanisławowie w zakładzie dla chłopców ulica Gazowa liczba 53. 759

Panny uzdolnione w krawiecczyźnie znajdą stałe umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem. Akademicka 5. Justyna Gostyńska.

Rutynowany **kandydat adwokacki** poszukuje posady. Adres: Kandydat Z. 40 w Rzeszowie. 757

Osoba młoda, z dobrem wychowaniem, poszukuje miejsca jako BONA do dzieci, która może także udzielać początków języka francuskiego lub niemieckiego.

Na sprzedaż stół jadalny na 24 osób orzechowy i taki przed kanapę, olchowy kredens i umywalnia, łóżko żelazne ze siatką zamiast siennika, para kap na łóżko, krzesła gięte, trzcina wyplatane, lampy wiszące. Łyczakowska 18. Oglądać do 9. godz. rano i od 12. do 3. w południe.

Handel korzenny Jana Kordeckiego w Złoczowie, potrzebuje **praktykanta** z dobrego domu; pierwszeństwo mają ci, którzy mają początek praktyki. 781

Młoda osoba znająca dobrze język niemiecki, poszukuje przyzwoitego zajęcia biurowego lub sklepowego, lub inną posadę w handlu lub kantorze. Kaucję nie wysoką może ewentualnie złożyć. Wiadomość bliższa ulica Kopernika 1. 23, parter.

Troskliwą opiekę i wygodne pomieszczenie znajdą z przyszłym rokiem szkolnym uczniowie lub uczennice uczęszczający do szkół w mieście w pewnym szanownym domu. Wiadomość w Administracji. Dozór męzki i na żądanie korepetycje prywatne w miejscu. 777

2–3 uczniów niższych szkół średnich może znaleść umieszczenie i troskliwą opiekę rodzicielską w przyszłym roku szkolnym w porządnym domu obywatelskim za miernem wynagrodzeniem. Na żądanie mogą także pobierać lekcje przedmiotów szkolnych a szczególniej języka niemieckiego i fortepianu. Zgłoszenia najdalej do 16. b. m. zyjmuje się pod adresą: M. Forget, poste restante Lwów. 776

W miejscu kąpielowem w Kruszelnicy, poczta Skole, pół mili od stacji kolejowej, przy wodzko nad rzeką Stryjem jest u miejscowego plebana 2 lub 4 pokoje z kuchnią i wszystkiemi przynależnościami na całe lato do wynajęcia. 760

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9

On cherche un français pour la campagne pour les vacances rue Ochronek 8 a midi. 762

Poczta nad 1000 złr. szczególnie dla wiekowych lub kobiet do zamiany. Polaczyk Grabownica. 706

Apteka w korzystnem miejscu jest do wydzierżawienia. Bliższej informacji poda J. Ormezowski w Haliczu. 765

Trzymiesięczna **łoszyca** po Dachomanie i rasowej klaczy. Bliższa wiadomość ulica Sokoła 1 4, I. piętro. 767

Kucharz, młody, zdolny w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. sierpnia. Łaskawe oferty pod literami: F. W. L. 17, poste restante Lwów. 764

Uzdolniony nauczyciel domowy, z kilkoletnią praktyką w domach obywatelskich, ukończony akademik, dobrze wychowany, poszukuje odpowiedniego zajęcia w zacnym domu obywatelskim. Łaskawe oferty pod: A. B. C. Rzeszow, poste restante. 752

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski z całem utrzymaniem jest do wynajęcia przy ludnej ulicy z 15tym lipca. 778

Ulica Kopernika 28. Do najęcia: Pokój duży kawalerski. Sklep z mieszkaniem 3 pokoje, kuchnia. 772

Rynek 28 w budynku frontowym II. piętro od 1 Września 5 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia. 770

Zygmuntowska 17. I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Lokal parterowy o 4 lub 3 pokojach frontowych z kuchnią od 15. lipca. Sobieskiego 34. 758

Przy ulicy Zielonej l. orjent. 22 własność Hrabiny Zamoyskiej, są w parterze 5 pokoi, 2 przedpokoje i 1 wielki salon, z kuchnią, piwnicą, strychem, oraz stajnia na 8 koni, ewentualnie 2 stajnie na 16 koni z wozownią od 1. października 1888 do wynajęcia. 1 stajnia na 8 koni może być zaraz wynajętą.

!! Wydanie trzecie znacznie pomnożone !!

Doświadczone sekreta smażenia

KONFITUR i SOKÓW

oraz robienia

konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych

zebrane przez

Florentynę i Wandę. 2564

Cena 50 centów.

Po przesłaniu za przekazem pocztowym kwoty 55 cnt., nakuiteczania się przesyłkę franco

W. Maniecki

Drukarnia Narodowa

Lwów — ulica Kopernika liczba 7.

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć i szczegych zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedenastem wydaniu rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego . . 1 złr.

Cena wydania niemieckiego . 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a z użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną wasiłe zdrowie. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) (w Niemczech). 2531

HANDEL KORZENNY pod „Obrazem“ w Krakowie

poszukuje 2574

pomocnika handlowego.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład Najlepszego* **PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze piwo okocimskie* **kosztuje** *biorąc do domu* **24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się za kiedym razem dowód, że piwo z restauracji pochodzi. Kachnia zdrowa, smaczna i tania. Wyborowe potrawy wielki. Codziennie wyborne flaczki i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy ul. Trybunalskiej, we Lwowie.

NAJTANIEJ!

CHIFFONY, SHIRTINGI, PERKALE

sprzedaje handel

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

Próbki na żądanie posyłam.

2527

Kamienica

pierwszorzędna we Lwowie do nabycia za gotówkę lub w zamian za małą wioskę z dopłatą. Bliższe szczegóły WP. **J. Topolnicki**, ulica Pańska liczba 13. 2567

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca 2524

OCTOWĄ ESENCJĘ

jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/1 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo **octowej esencji** dodaje się 12 liter wody. Dla gmin lub większych zakładów są balony po 4 i 10 kilo.

Kąpiele letnie

w łazienkach Stowarzyszenia „SKAŁA,“ naprzeciw ogrodu Jezuickiego, przy ulicy Mickiewicza l. 28, zaopatrzone w tusze i wodotryski, otwarte codziennie od godz. 6. rano. Kręgielnia o podwójnym torze jest również codziennie w tymże czasie otwartą, cały dochód przeznaczony na fundusz kasy chorych członków „Skały.“ Abonament przyjmuje Dyrekcja Stowarzyszenia.

Nowa

ustawa gorzelniana

obejmująca

opłatę cłową od palonych płynów alkoholowych, opodatkowanie wódki, tudzież złączonej z wyrobem wódki fabrykacji drożdży prasowanych,

przetłumaczona na język polski

przez 2575

Ludwika Tertila

c. k. Nadkomisarza straży skarbowej

do nabycia w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

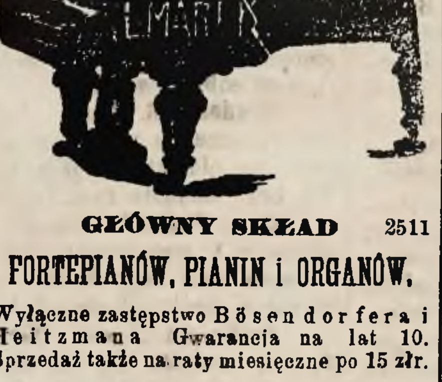
we Lwowie.

Cena 60 centów.

Z przesyłką pocztową 72 ct.

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2511

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Największa Wypożyczalnia.

Pierwsza koncès. **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt w szkole.

Niema więcej bolu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, ktora w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct. **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarowiu szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 2515

JUBILEUSZOWA WYSTAWA PRZEMYSŁOWA

od 10 rano do 10 wieczór
Wstęp 50 ct.
w czwartki, niedzielę i święta 30 ct.
Bilety dziecinne 20 ct.

Rotunda **Wiedeń** Prater
od 14. Maja do 31. Października 1888
wieczorem **elektryczne** oświetlenie.

Główna wygrana Wystawy przemysłowej 25.000 złr. wart.

Losy tylko 50 ct.

Dla chłopczyków

otwartą zostanie z dniem 15. września r. b. na wzór zagraniczny

I. konces. prywatna szkoła ludowa

obejmująca 4 klasy **i kurs przygotowawczy** do szkół średnich.

Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela podpisany właściciel i kierownik Zakładu

2551 Prof. Leopold Wajgiel

przy ulicy Piekarskiej l. 7.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Nowy transport WIN

z królewsko węgierskiej 2512

Centralnej piwnicy wzorowej

a między innymi i powszechnie lubiany

Zieleniak „Tarczali“

po 80 centów flaszka

otrzymał na skład i poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42.



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

ZAKOPANE

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY NA KLEMENSÓWCE

w Zakopanem

urządzony na sposób Riklego nad jeziorem Weldes, gdzie oprócz zwykłej hydroterapji zaprowadzone są kąpiele parowe w łóżkach, tudzież i słoneczne, (helioterapia) Wykonuja się też w Zakładzie wedle wskazania: lecznicza gimnastyka, mięsienie, ortopedia i elektroterapia. Od 20. maja Zakład otwarty.

Dr. Wenanty Piasecki,

2557 właściciel i kierujący lekarz Zakładu.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE : w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR we Lwowie

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

C. k. uprzyw. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca 2514

do ogrodów i kręgielni

Latarnie, Lampy, Lichtarze

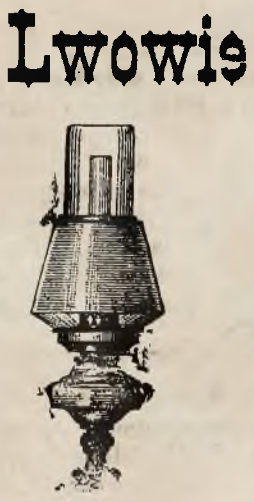
jakoteż

LATARNIE

do oświetlania ulic.

RYSUNKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petroleum.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako toż

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

KANTOR WYMIANY 2502

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

L. 2.701. 2570

Nadanie robót budowniczych w Winnikach.

Przy ces. król. głównej fabryce tytoniu w Winnikach ma się wybudować kuchnia robotnicza w roku 1888.

Całkowite koszta wedle sprawdzonego kosztorysu wynoszą 17.370 złr. 26 ct. w. a.

Oferty przyjmuje ces. król. główna fabryka aż do 23. lipca 1888 do godziny 12. w południe, gdzie też bliższe warunki budowy, chęć mającym przedsiębiorcom w godzinach urzędowych się udziela.

Winniki, dnia 6. lipca 1888.

Adamowsky. ***Mikulecki.***

DLA TURYSTÓW i PODRÓŻUJĄCYCH

KASTETY od 1 złr. do 10 złr.

poleca

REWOLWERY od 2·95

BOXERY od 50 ct. do 1 złr.

główny magazyn broni

A. DZIKOWSKIEGO

WE LWOWIE.

L. 1511. 2575

KONKURS.

Celem obsadzenia przy Wydziale Rady powiatowej żydaczowskiej następujących posad:

1. **konceptowego adjunkta;**
2. **konduktora drogowego;**

rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wniesienia własnoręcznie napisanych podań najpóźniej do **15. sierpnia b. r.**

Do każdej z powyższych posad przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 600 złr., a oprócz tego za czynności komisyjne dyety po 1 złr. dziennie, i zwrot kosztów podróży po 8 centów za jeden kilometer drogi.

Kandydaci przedłożyć mają:

a) metrykę urodzenia, przyczem wymaga się od kandydatów wiek nieprzekroczonych 40 lat życia;
b) świadectwa ukończonych studjów;
c) świadectwa dotychczasowej służby i nabytej praktyki urzędowej;
d) oprócz tego wykazać znajomosc w słowie i pismie obu języków krajowych;
e) skreślic w krótkości dotychczasowy przebieg swego życia.
f) Nadto kandydat o posadę konduktora drogowego wykazać ma, iż obznajomiony jest teoretycznie i praktycznie z budową dróg i mostów.

Obiedwie powyższe posady dopiero po upływie roku zostaną stabilizowane.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Żydaczów, dnia 30. czerwca 1888.

Winnicki.

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — *Bergera mydło dziegciowe* zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać *Bergera mydła dziegciowego* i uważać na znaną markę ochronną.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 856 a

Fabryka i główny skład wysyłek:

G. Hell & Comp. w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofera; ***w Brodach*** u M. Kulaka; ***w Czortkowie*** u L. Nossa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Kopeczyńcach*** u Redera; ***w Przemyślu*** u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; ***w Stanisławowie*** u A. Amirowicza, J. Macury, A. Strzemeskiego, jakoteż we wszystkich innych aptekach w Galicji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Jana Mittiga.